Dziś: Najlepsi piloci polscy lecą na poszukiwanie balonu „LOPP"

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 210 Ł Rok 66 Czwartek, 10 września 1936

Bunt załóg na krążownikach portugalskich

Baterje portowe zbombardowały zbuntowane okręty — Sześć buntowników zabitych i 9 ranionych — Władze stolicy są panami sytuacji

Lizbona. (PAT.) Dzisiaj rano wybuchł bunt wśród załogi portugalskich krążowników i torpedowca. Zbuntowane okręty były bombardowane przez artylerję nadbrzeżną. Pociski kilkakrotnie trafiły w okręty i uszkodziły je poważnie. Oba krążowniki i torpedowiec zostały przyholowane do portu. Załogi aresztowano.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donosi Reuter z Lizbony, władze stolicy portugalskiej ogłosiły w mieście stan oblężenia dla łatwiejszego opanowania ewentualnych nowych prób buntu wojskowego.

Równocześnie wydano szereg innych zarządzeń zapobiegawczych. — Mianowicie obsadzono liczne punkty strategiczne zaufanem wojskiem i policją. W gmachach poszczególnych ministerstw i w urzędach publicznych zainstalowano liczne straże policyjne i wojskowe. Wojsko otrzymało rozkaz nieopuszczania koszar.

W uzupełnieniu doniesień o buncie załóg na krążownikach portugalskich donoszą, że w czasie ostrzeliwania przez baterje portowe zbuntowanych okrętów, zabito sześciu buntowników, i 9 dalszych raniono. W mieście i porice panuje spokój. Władze stolicy są panami sytuacji.

W czasie ostrzeliwania krążowników, do portu przybył angielski statek pasażerski „Strathmore", na którego pokładzie znajdowała się liczna wycieczka. Tylko dzięki przytomności umysłu kapitana statku, który kilkoma sprytnemi manewrami zdołał wydostać się ze strefy strzelaniny, uniknięto możliwej katastrofy.

Czerwony sztandar na wieży katedry w Nancy

Pierwsze próby bolszewizacji stosunków we Francji

Paryż. (Tel. wł.) Na wieży katedry w Nancy komuniści i socjaliści zatknęli wczoraj sztandar czerwony, co wywołało u ludności duże rozgoryczenie. Podobny wypadek miał miejsce już raz 1 maja w czasie obchodów socjalistycznych.

Na widok tego sztandaru czerwonego na wieżą wdrapał się jeden z inżynierów, specjalista od budowy anten radjowych, który po krótkim czasie zerwał zatkniętą tam czerwoną chorągiew, a na jej miejsce umieścił sztandar francuski oraz chorągiew o barwach Lotaryngji. Odważne postąpienie inżyniera licznie zebrana na okolicznych ulicach i placach ludność przyjęła z wielkim entuzjazmem.

Na froncie walk w Hiszpanji

Wojska powstańcze u bram San Sebastian

Jedno z przedmieść już zajęte — Walki baskijczyków z komunistami i anarchistami — Port Guadelupe zdobyty przez powstańców — Czerwoni uciekają do Francji

Paryż. (ATE) Najważniejszem wydarzeniem dnia na odcinku Irun — San Sebastian było wczoraj zajęcie przez powstańców fortu San Marcos, położonego na wschód od San Sebastian.

Załoga fortu, składająca się z nielicznych żołnierzy milicji, stawiła słaby opór. Po zajęciu fortu powstańcy skierowali działa na San Sebastian.

Walki między mieszkańcami San Sebastian

Paryż. (Tel. wł.) „Paris Soir" donosi, że manewr wojsk powstańczych, oskrzydlający czerwonych w San Sebastian, rozwija się systematycznie, nie natrafiając na silniejsze przeszkody ze strony wojsk czerwonych.

Według wiadomości otrzymanych z San Sebastian, w mieście toczą się walki między baskijczykami, którzy pragną niedopuścić do zniszczenia miasta, a oddziałami anarchistów i t. zw. „Pistoleros", rekrutujących się z różnego rodzaju mętów społecznych. Oddziały te rozpoczęły dziś zakładanie ładunków dynamitowych pod najpiękniejsze gmachy San Sebastian, które z chwilą zajęcia miasta przez powstańców mają być wysadzone w powietrze.

Na wieść o akcji „Pistoleros", pochodzących przeważnie z Bilbao i innych miast portowych, mieszkańcy San Sebastian wylegli na ulice celem zaprotestowania przeciwko zamiarowi zburzenia miasta. Między manifestującą ludnością a oddziałami anarchistów i „Pistoleros" doszło do strzelaniny.

Hendaye. (PAT) Krążą tu pogłoski, jakoby obrońcy San Sebastianu wystosowali do wojsk powstańczych pewnego rodzaju ultimatum. Obrońcy przyrzekają jakoby, że miasto nie będzie zniszczone oraz że uszanują zakładników, o ile powstańcy zobowiążą się w razie odniesienia zwycięstwa, udzielić amnestji wszystkim obrońcom San Sebastianu, w szczególności nacjonalistom baskijskim.

Londyn. (PAT). Parowiec norweski „Stromboli" był ostrzeliwany przez okręt hiszpański, na którym powiewała flaga powstańcza. Parowiec norweski nie został uszkodzony i zawinął do Kadyksu.

Fort Guadelupa zdobyty

Hendaye. (PAT). O godz. 12,30 nad fortem Guadelupe został wywieszony sztandar czerwono - złoty, co świadczy o ostatecznem opanowaniu fortu przez powstańców.

Przed upadkiem San Sebastian

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Hendaye, powstańcy posuwają się powoli ale stopniowo naprzód wokół San Sebastjan.

W ciągu wtorku straże przednie powstańców dotarły już blisko pod miasto, zajmując jedno z przedmieść.

W mieście panuje duże zaniepokojenie i poruszenie. Część ludności z wielką niecierpliwością oczekuje wkroczenia wojsk powstańczych. W ciągu dnia dochodziło do wzajemnej strzelaniny pomiędzy obrońcami miasta. Baskijczycy kategorycznie zażądali oddania miasta bez walki, czemu przeciwstawiają się anarchiści i komuniści. Jak słychać, baskijczycy jednak postawili na swojem i podobno już weszli w porozumienie z powstańcami, do których wysłać mieli delegatów.

Większa część obrońców czerwonych fortu Guadelupe opuściła teren Hiszpanji i zbiegła przed powstańcami drogą morską do Francji.

Wielkie uroczystości na Majorce

Sewilla. (PAT). Na Majorce wojska powstańcze zorganizowały wielkie uroczystości z powodu opuszczenia wyspy przez oddziały katalońskie.

Na południe od Teruel została rozbita kolumna wojsk rządowych. Toledo broni się ciągle, pomimo bezustannych ataków wojsk rządowych. W bitwie pod Talavera de la Reina, według informacyj ze źródeł powstańczych, padło około 500 żołnierzy armji rządowej. Oddziały gen. Mola zniszczyły linję kolejową pomiędzy Bilbao a San Sebastjan. Lotnictwo powstańcze bierze ożywiony udział w atakach na San Sebastjan.

Z Huelvy donoszą, iż jeden z okrętów rządowych został zbombardowany przez samoloty i odniósł poważne uszkodzenia.

W Burgos zorganizowano zbiórkę, przeznaczoną na zakup samolotu, który otrzyma nazwę miasta.

Rysy w żydowskiem imperjum



Źle w te Hiszpanje, panie Dudelzack! Stracimy znowu jedną kolonję!

Rozstrzelanie zabójcy atamana Petlury

Warszawa. 8. 9. — Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Barcelony:

Na froncie pod San Sebastian poległ, walcząc w szeregach milicji robotniczej, żydowski działacz robotniczy z Paryża, Leon Baum, komunista. Baum należał do pierwszych ochotników z Francji, który stanęli w obronie republiki hiszpańskiej.

Paryż. (ATE). We francuskich kołach komunistycznych rozeszła się wiadomość, że wśród 20 ochotników francuskich, wziętych do niewoli i rozstrzelanych przez powstańców w ostatnich walkach pod Irun, znajdował się między innymi Szwarcbart, **zabójca atamana Petlury.** Szwarcbart pracować miał ostatnio w pewnem towarzystwie asekuracyjnem i udał się jako **ochotnik przez granicę francuską** do Irun.

Wyniki rozmów gen. Rydza-Śmigłego

Co mówi prasa paryska na ten temat

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" podaje, że „Petit Parisien" w następujący sposób określa wyniki rozmów, prowadzonych przez gen. Śmigłego-Rydza:

1) Zastosowanie do nowych warunków międzynarodowych traktatu wojennego polsko-francuskiego.

2) Aby Polska mogła posiadać armję gotową do obrony pokoju w każdej ewentualności, winny jej być przyznane kredyty finansowe, których część byłaby do swobodnej dyspozycji rządu polskiego, a pozostała część byłaby zużyta na zakup sprzętu wojennego we Francji, głównie sprzętu morskiego. Układy techniczne prowadzić ma w Warszawie min. handlu Bastide.

3) Rząd francuski wyraził jakoby życzenia co do zażegnania sporów w rodzaju Żyrardowa i francuskiego towarzystwa elektryczności w Warszawie. Nastąpiło porozumienie w celu szybkiego i polubownego zażegnania tych sporów.

4) Rząd francuski uzyska gwarancję, że Warszawa zajmie stanowisko zgodne ze stanowiskiem Paryża w stosunku do krajów Europy środkowej, w szczególności zaś do Czechosłowacji.

Komuniści francuscy na rzecz czerwonego Madrytu

Organizują strajki, aby zmusić rząd Bluma do energiczniejszej pomocy rządowi czerwonej Hiszpanji

Paryż. (Tel. wł.) Zgromadzenie komisji administracyjnej unji związków zawodowych i delegatów przemysłu metalurgicznego wystąpiło przeciw polityce rządu francuskiego wobec Hiszpanji.

Strajk robotników przemysłu metalurgicznego w Paryżu i okolicy obejmuje 250 000 osób. W ramach strajku robotnicy manifestują na rzecz rządu madryckiego, domagając się wysłania broni do Hiszpanji. Robotnicy należący do organizacyj komunistycznych, zamierzają na okres 5 dni przejąć kierownictwo wszystkich fabryk metalurgicznych w departamencie Mozeli.

Paryż. (Tel. wł.) W Marsylji wywołany został przez socjalistów i komunistów strajk metalowców, który w ciągu dnia doznał dalszego rozszerzenia. W niektórych fabrykach robotnicy okupują zakłady. Strajk powstał na tle nieporozumień pomiędzy kierownictwem poszczególnych fabryk i przedstawicielami robotników. Jak słychać jednak, głównym powodem strajku jest akcja postronnych czynników komunistycznych i socjalistów w kierunku wymuszenia dalszej energicznej pomocy dla rządu madryckiego w jego bezskutecznej walce z powstańcami.

W niektórych fabrykach robotnicy wywiesili sztandary czerwone i komunistyczne. W jednym wypadku część personelu jednak sprzeciwiła się temu. Jeden z inżynierów usunął niebawem sztandar czerwony, na miejsce którego zatknięty został sztandar francuski.

Clermond Ferrand. (PAT). W zakładach Michelina rozpoczął się ponownie strajk. Robotnicy i urzędnicy, nienależący do syndykatów, związanych z generalną federacją pracy, zorganizowali pochód, udając się do prefektury, którą zajęli. Robotnicy ci w liczbie 2.000 domagali się ewakuacji warsztatów, zajętych przez strajkujących.

Z prefektury i ogrodu, który ją otacza, dochodzą odgłosy śpiewu Marsyljanki oraz okrzyki „Niech żyje Francja!". Na ulicy zebrały się grupy kontrmanifestantów, śpiewających międzynarodówkę. Havas zaznacza, że dotychczas nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów.

Zjazd emerytów z całej Polski w Poznaniu

Emeryci rezygnują z przedłożenia skargi trybunałowi w Hadze — Ostra krytyka szkodliwej fabrykacji młodych emerytów — Wybór delegacji do komisji ministerjalnej

Poznań, 10. 9. — Na wczorajszym zjeździe prezesów i delegatów zrzeszeń emerytalnych z całej Polski wygłoszono szereg referatów. O konieczności jednolitego postępowania w sprawie uchylenia dekretów, skreślających część lat służby poprzedniej, mówił p. Gizella. O widokach i skutkach ewentualnej skargi przed międzynarodowym trybunałem w Hadze mówili pp.: Szkocki z Bydgoszczy i Jaślar z Poznania. Pierwszy był za oparciem sprawy o trybunał w Hadze, drugi sprzeciwiał się tej ewentualności, twierdząc, że jest jeszcze dużo innych środków, któremi można załatwiać sprawy bez uciekania się do zagranicy.

O sposobie dalszej obrony nabytych praw referowali pp.: Kabat z Krakowa, Kolanko z Poznania i dr. Huth ze Lwowa. W referatach poruszono wiele drażliwych spraw, m. in. wskazywano na fundusze dyspozycyjne, na zbyt kosztowne posady, na niepotrzebne budowanie pałaców, przytaczając na dowód prawdy szereg cyfr i faktów. Nie obyło się przytem bez niedwuznacznych aluzyj na temat działalności „sanatorów", którym zarzucono szkodliwą fabrykację młodych emerytów.

Przemawiało także obecnych na obradach kilku senatorów i posłów. Zaręczali oni, że stoją murem przy emerytach, ale emeryci sami muszą walczyć o swe prawa.

Dyskusja była bardzo ożywiona. W wyniku obrad stworzono stałą delegację przedstawicieli zrzeszeń emerytalnych z siedzibą w Poznaniu, której dano upoważnienie do reprezentowania i zastępowania ogółu emerytów z całej Polski. Delegacja ta wejdzie w skład komisji ministerjalnej, **rozpatrującej zmianę ustawy emerytalnej.**

Do delegacji wybrano pp.: Gawła z Gdańska, Goepferta z Krakowa, Gizellę z Poznania, Miączyka z Torunia, Piekarskiego z Warszawy, Szkockiego z Bydgoszczy, dr. Hutha ze Lwowa i Wojakowskiego z Warszawy. Zrzeszenia krakowskie wybiorą osobno dwóch przedstawicieli.

Poza tem uchwalono rezolucję, która m. in. głosi: „wstrzymać się z powzięciem uchwał co do występowania ze sprawą obcięcia lat służby przed forum międzynarodowem, natomiast domagać się niezwłocznego uchylenia dekretów z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935 r., jako krzywdzących własnych, zasłużonych obywateli, wywołujących niezadowolenie i rozgoryczenie setek tysięcy rodzin; przeciwstawić się tworzeniu stanowisk podziałowi emerytów na kategorje zasłużonych, odznaczonych i nieodznaczonych, albowiem nie wszyscy służyli tam, gdzie nadawano ordery i odznaczenia".

W końcu zebrania odczytano list wicepremjera i min. skarbu Kwiatkowskiego, w którym donosi, że nie może ani osobiście ani przez delegata brać udziału w zjeździe, gdyż nie pozwala mu na to niewyjaśniona sprawa z Hagą. M. in. min. Kwiatkowski zapewnia emerytów, że projekt ustawy emerytalnej wejdzie pod obrady na nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. (wel)

Holownik „Żubr" przy pracy

Hel. (PAT.) Prace nad ściągnięciem z awarji jachtu „Temida I" oficerskiego jacht klubu w Gdyni, który podczas burzy wyrzucony został na brzeg pod Wielką Wsią — Hallerowem, podjęte zostały przez holownik „Żubr". **Jacht ma silnie uszkodzoną lewą burtę.**

Balon „L. O. P. P." zginął bez wieści

Polacy szukać będą zaginionych kolegów

Do Leningradu wylecieć mają miljonerzy-lotnicy Burzyński i Karpiński

Moskwa. (PAT). Attache wojskowy przy ambasadzie R. P. w Moskwie uzyskał od centralnego aeroklubu sowieckiego następujące informacje:

W rejonie Motowickim w odległości około 250 km. na południowy wschód od Pskowa 31 sierpnia o godz. 16 wylądować miał balon polski. Nazwy balonu ani też nazwisk lotników nie ustalono.

Wiadomość ta wydaje się mało prawdopodobna, gdyż oznaczone okolice są dość gęsto zaludnione, wobec czego podanie przez lotników informacyj o sobie w ciągu tygodnia nie nastręczyłoby zbyt wielkich trudności.

Ponieważ w tej samej mniej więcej miejscowości lądował jeden z balonów niemieckich, przypuszczać należy, że ludność wzięła go za polski. Przypuszczenie to wydaje się tem bardziej prawdopodobne, że, jak donoszą informatorzy, lotnicy nie mówili po rosyjsku.

Attaché wojskowy, płk. Zaborowski, zwrócił się z prośbą do władz sowieckich o udzielenie pozwolenia na wszczęcie poszukiwań przez samoloty polskie. Władze sowieckie w dalszym ciągu czynią poszukiwania balonu „LOPP". Przewodniczący „Ossoawiachimu" Eidenmann polecił „Ossoawiachimowi" w Leningradzie, aby wysłał samoloty.

Warszawa (Tel. wł.) Do południa nie nadeszły do Warszawy żadne wiadomości o losie lotników, którzy pilotowali balon „LOPP".

Z Rosji tylko otrzymano wieści o lepszych warunkach atmosferycznych, panujących w północnej części kraju, co ułatwiłoby poszukiwania. Ustąpiły również mgły. Poszukiwania są prowadzone nieustannie.

Kursowały pogłoski, jakoby balon spadł w okolicach Uralu, przeleciawszy 2400 km, ale potwierdzenia tych pogłosek niema. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Do wtorku wieczora nie nadeszła do Warszawy żadna wiadomość o losie polskiej załogi balonu LOPP. Wszelkie dotychczasowe pogłoski o wylądowaniu ich, nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

Polskie władze lotnicze zamierzają, po uzyskaniu zgody sowietów, wysłać do Leningradu dwa samoloty polskie typu Fokker 12. Polecieć mają na nich dwaj najlepsi piloci polscy, pierwsi miljonerzy - lotnicy, Burzyński i Karpiński. Decyzja w sprawie udziału polskich lotników w poszukiwaniach zaginionych baloniarzy zapadnie w ciągu środy. (w)

Jak wylądowała „Polonja II"

Moskwa. (PAT) Korespondent P. A. T. uzyskał bezpośrednio od kpt. Burzyńskiego następujące szczegóły lądowania balonu „Polonja":

Balon wylądował dn. 1 bm. o godz. 1 min. 33 według czasu warszawskiego na terenie wsi Czarenda w rejonie Czar-Oziero. Lotnicy błąkali się 3 dni, poczem napotkali ludzi, którzy przyprowadzili ich do wsi, odległej o 15 km od miejsca lądowania. Po odpoczynku lotnicy udali się do miejsca lądowania balonu. Powłokę balonu, kosz i wszystkie instrumenty odwieziono do Leningradu. Kpt. Burzyński wyjeżdża wprost do Warszawy, a por. Pomaski do Moskwy.

Przyjazd min. Bastide

Warszawa. (Tel. wł.) Francuski minister przemysłu Bastide przybędzie do Warszawy prawdopodobnie w piątek. Towarzyszyć mu będzie amb. Noel. (w)

Minister belgijski przyjeżdża do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) W drugiej połowie września na zaproszenie ministra przemysłu i handlu Romana przyjeżdża do Warszawy minister spraw ekonomicznych Belgji van Isacker i zabawi w Warszawie około tygodnia. (w)

Generał Dill wyjechał do Palestyny

Londyn. (PAT.) Dzisiaj rano wyjechał do Palestyny wraz ze swym sztabem gen. Dill, obejmujący dowództwo nad siłami brytyjskiemi w Palestynie, wynoszącemi obecnie dwie dywizje.

Sesja sejmowa

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych panuje przekonanie że sesja sejmowa zostanie zwołana na połowę października.

Sejmowi będą przedłożone rozmaite projekty ustaw gospodarczych, których opracowanie jest już na ukończeniu. Od listopada Sejm przystąpiłby do opracowania nowego preliminarza budżetowego. (w)

Mołotow ustępuje?

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" donosi sensacyjną wiadomość z Moskwy, że niebawem ustąpić ma obecny przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow. Mołotow ma w przyszłości objąć stanowisko posła sowieckiego w jednem z mniejszych państw.

Generalissimus Finlandji jedzie do Anglji

Londyn. (PAT). Jak donosi Reuter, wkrótce ma przybyć do Anglji generalissimus finlandzki Mannerheim, który będzie gościem rządu brytyjskiego. Finlandja uczyniła w Wielkiej Brytanji poważne zamówienia na dostawy materjału wojennego. Wizyta **gen. Mannerheima pozostaje rzekomo** w związku z tym faktem.

Osuwająca się góra zniszczyła 7 wiosek

Lucknow. (Indje Brytyjskie). — (PAT). Siedem wiosek w okręgu Garhwal uległo zniszczeniu z powodu obsunięcia się zbocza górskiego. Liczba ofiar jest bardzo znaczna.

Skazanie ludowców

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Wadowicach skazał członka rady naczelnej S. L. Garlacha na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 50 zł oraz zwrot kosztów sądowych w wysokości 50 zł za rozszerzanie fałszywych wiadomości, wywołujących niepokój.

Sąd apelacyjny w Krakowie zasądził również za szerzenie fałszywych wiadomości prezesa zarządu powiatowego ludowców w Makowie Jopka na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na 2 lata. (w)

Zwolnienie narodowców

Łódź, 8. 9. — W związku z zajściami w czasie pochodu żydo - komuny w dniu 6 bm. aresztowano 10 członków S. N. Jak się dowiadujemy, w dn. wczorajszym wypuszczono ich wszystkich na wolność.

Echa głodówki b. ochotników A. P. w Łodzi

Łódź, 8. 9. — Wczoraj w sądzie grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko 15 uczestnikom głodówki w lokalu związku byłych Ochotników Armji Polskiej przy ul. Przejazd 34 oraz 4 innym oskarżonym o nawoływanie do demonstracji głodowej.

W maju br. grupa ochotników w liczbie 15 osób wobec niemożności uzyskania pracy, zajęła salę związkową i zamknąwszy się ogłosiła głodówkę, odmawiając przyjmowania pożywienia. Na skutek interwencji prezesa Urbanowicza policja po trzech dniach usunęła głodujących z zajmowanego lokalu. Wdrożono dochodzenie i uczestników głodówki pociągnięto do odpowiedzialności karnej za samowolne zajęcie lokalu związkowego.

Sąd grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał 15 uczestników głodówki na kary po 2 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kar. Czterech dalszych oskarżonych o namawianie do kontynuowania głodówki zostało uniewinnionych **z braku dowodów.**



Zabiegliwym człowiekiem jest niewątpliwie uwidoczniony na tem zdjęciu wieśniak chiński, który zawczasu własnoręcznie wykonał dla siebie trumnę — ażeby potem nie było z tem kłopotu.

na gorącym uczynku

W tygodniku literackim „Prosto z mostu", dnia 6. 9. czytamy co następuje:

„T. zw. czerwona prasa zaatakowała ostatnio z furją dyrektora Teatru Narodowego, Ludwika Solskiego, na skutek notatki, jaka ukazała się w dziennikach, że Teatr Narodwy sprowadził z teatru krakowskiego egzemplarz sztuki Adama Doboszyńskiego o Napoleonie, aby się z nią zapoznać i ewentualnie wystawić.

„Nie wiemy, czy istotnie Teatr Narodowy sprowadzał rękopis Doboszyńskiego z Krakowa; ale z pewnością nie miał potrzeby zapoznawać się z nim; sztuka Doboszyńskiego była złożona w Teatrze Narodowym jeszcze za czasów Krzywoszewskiego. Oceniono ją bardzo pochlebnie i miano ją już wystawić, gdy nagle przyszła wiadomość, że jest do dyspozycji sztuka Mussoliniego i Forzano „Sto dni" na ten sam temat. Nie pomogły dowodzenia reżyserów, że jest to utwór słaby, że sztuka Doboszyńskiego znacznie jest lepsza. Krzywoszewski zdecydował wystawić sztukę Mussoliniego, wychodząc z założenia, że samo nazwisko „zrobi kasę". Rezultatem była jedna z najczarniejszych klap, jakie notują kroniki teatralne."

plotki stołeczne

6 września.

Dużą sensację stanowiło doniesienie paryskiego „Figaro" o przejściu ambasadora w Berlinie Lipskiego na inne stanowisko dyplomatyczne. „Figaro' jest pismem poważnem. Jego doniesienie przeszło prawie bez echa w prasie polskiej i niemieckiej.

Zdaje się, że pogłoska ta jest dość nieprawdopodobna, gdyż p. Lipski cieszy się pełnem zaufaniem min. Becka. To też koła polityczne odnoszą się do tej pogłoski krytycznie.

*

Znaczne zainteresowanie wywołało odwołanie wycieczki dziennikarzy polskich do Gdańska. Prasa polska — bez różnicy poglądów i narodowości — została zaproszona przez Radę Portu w Gdańsku na dwudniowy pobyt celem zwiedzenia portu i jego urządzeń. Termin wycieczki przypadał na minioną sobotę i niedzielę. Niemal w ostatniej chwili wyłoniły się trudności techniczne, tak, że wycieczkę odwołano. Możliwe, że właściwie nastąpi tylko przesunięcie terminu na czas późniejszy. W każdym razie fakt ten wywołał dużo komentarzy.

*

Za tydzień będziemy w Polsce gościli wycieczkę dziennikarzy fińskich. Zwraca się uwagę, że głównym terenem wycieczki będą nasze ziemie zachodnie. Fińscy dziennikarze byli już raz w Polsce, ale bardzo dawno. Przed 15 laty przybyła wycieczka dziennikarzy trzech państw bałtyckich. Stosunki jednak na tym odcinku nie były zażyłe. Po raz pierwszy się zdarza, by prasa fińska przybywała do Polski odrębnie.

A, prawda, Finnowie byli także na Pewuce. Ale wtedy przybywali wszyscy. W świetle przeszłości urasta znaczenie Pewuki i wysiłku, który wtedy włożyła w nią Polska cała, a przedewszystkiem jej dzielnica zachodnia i Poznań. WARSZAWIANIN.

Zabójstwo członka Stronnictwa Nar. pod Łaskiem

W związku z zabójstwem aresztowano przywódców komunizującej organizacji „Wici"

Pabjanice, 9. 9. — Przed kilku dniami komunistyczna młodzież wiejska „Wici" urządziła we wsi Wola-Kleszczowa, niedaleko Łasku, zjazd, na który przybyli z niektórych wiosek młodzi chłopi, obałamuceni obiecankami przywódców „Wici".

Do nielicznej grupki chłopów przemawiał p. Balcerzak, prezes okręgowy „Wici" ze wsi Rydzyn z pod Pabjanic. Po odbytem zebraniu przywódcy „Wici" na czele z pp. Balcerzakiem, Grądzkim, prezesem powiatowym „Wici", Kobyłką, prezesem koła, i Materką, członkiem zarządu „Wici", bez żadnej przyczyny napadli na idącego drogą w stronę Widawy mieszkańca Widawy, Bronisława Bożka, i dotkliwie pokłóli go nożami, zadając mu kilka poważnych ran.

W stanie groźnym Bożek został przewieziony do szpitala powiatowego w Sieradzu, gdzie mimo usilnych starań lekarskich po kilku dniach wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Przeprowadzone śledztwo policyjne w tej sprawie ustaliło nazwiska wyżej wymienionych sprawców, których też niezwłocznie aresztowano i osadzono w więzieniu w Sieradzu, gdzie pozostaną do czasu rozprawy sądowej.

Ś. p. Bronisław Bożek był członkiem Stronnictwa Narodowego, uchodził za człowieka ogólnie szanowanego i lubianego i słynął ze swej cichości, nie sprzeciwiając się nikomu. Na nim właśnie zemścili się słudzy „frontu ludowego".

Cześć tragicznie zmarłemu ś. p. Bronisławowi Bożkowi. Niechaj mu ziemia lekką będzie, którą zrosił własną krwią.

Jak Dżygała szmuglował ludzi do Ameryki

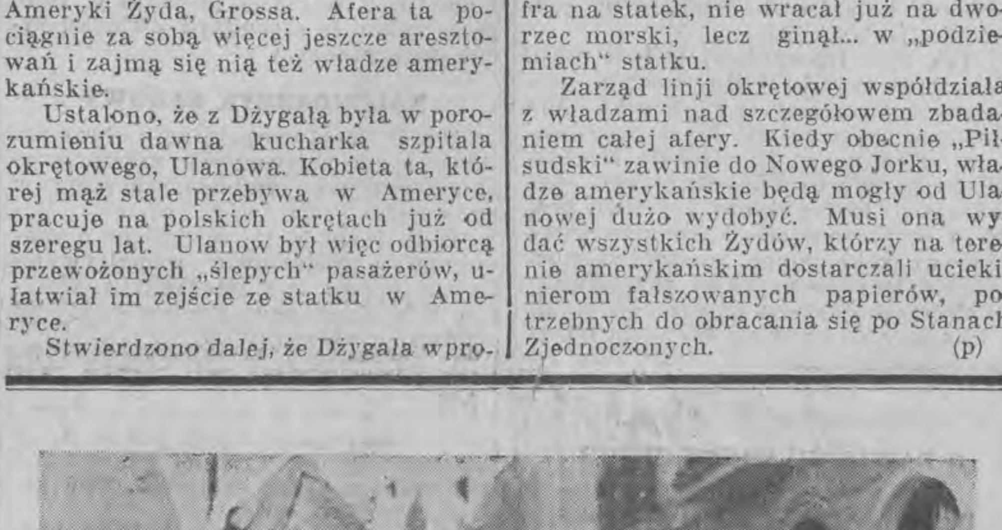
Kucharka szpitala okrętowego w roli pośredniczki

Gdynia. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, na statku „Piłsudski", przed jego odejściem, zatrzymano Dżygałę, który chciał przewieźć bezpłatnie do Ameryki Żyda, Grossa. Afera ta pociągnie za sobą więcej jeszcze aresztowań i zajmą się nią też władze amerykańskie.

Ustalono, że z Dżygałą była w porozumieniu dawna kucharka szpitala okrętowego, Ulanowa. Kobieta ta, której mąż stale przebywa w Ameryce, pracuje na polskich okrętach już od szeregu lat. Ulanow był więc odbiorcą przewożonych „ślepych" pasażerów, ułatwiał im zejście ze statku w Ameryce.

Stwierdzono dalej, że Dżygała wprowadzał swoich klientów na statek w ten sposób, że ubierał ich w bluzy bagażowych ze znaczkiem linji okrętowej. „Bagażowy" po zaniesieniu jednego kufra na statek, nie wracał już na dworzec morski, lecz ginął... w „podziemiach" statku.

Zarząd linji okrętowej współdziała z władzami nad szczegółowem zbadaniem całej afery. Kiedy obecnie „Piłsudski" zawinie do Nowego Jorku, władze amerykańskie będą mogły od Ulanowej dużo wydobyć. Musi ona wydać wszystkich Żydów, którzy na terenie amerykańskim dostarczali uciekinierom fałszowanych papierów, potrzebnych do obracania się po Stanach Zjednoczonych. (p)



Powstańcy hiszpańscy na punkcie opatrunkowym

Min. Hull o grozie wojny

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Waszyngtonie odbyło się uroczyste otwarcie trzeciej międzynarodowej konferencji energetycznej. M. in. przemawiał minister spraw zagranicznych Hull, który podkreślił, że nigdy jeszcze w dziejach świata nie ciążyła na kierownikach państw tak wielka odpowiedzialność, jak w chwili obecnej. W związku z tem mówca zwrócił się w ostrych słowach przeciw propagandzie wojennej.

Zjazd hitlerowców w Norymberdze

Berlin. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym rozpoczął się zjazd partyjny w Norymberdze. W programie przewiduje się szereg wielkich manifestacyj ze znacznym udziałem wojska. W ramach kongresu minister Hess dokona otwarcia wystawy „Polityczne Niemcy".

We czwartek odbędzie się apel służby pracy przed kanclerzem Hitlerem . W piątek urzędować będą poszczególne wydziały partyjne. W sobotę odbędzie się apel młodzieży hitlerowskiej przed kanclerzem, w niedzielę zaś masowy apel oddziałów szturmowych, sztafet ochronnych i partyjnego korpusu zmotoryzowanego przed kanclerzem. Ostatni dzień kongresu, poniedziałek, poświęcony jest wojsku.

Na uboczu

Kto pozostanie

Socjalistyczny „Robotnik" w pokłosiu obchodów „krwawej środy" dowodzi, że niedzielne manifestacje żydo-socjal-komuny były stwierdzeniem:

1) że polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycji własnej i własnej przeszłości;

2) że polski ruch socjalistyczny reprezentuje w Polsce realną siłę masową.

Pierwszy punkt mija się z prawdą o tyle, że nie polski ruch socjalistyczny jest wierny tej zgoła niechlubnej tradycji, lecz żydowski. Nie ulega to wątpliwości dla każdego, kto obserwował pochody ku czci „krwawej środy" i widział w nich przeważnie samych Żydów... Dla „Robotnika" sprawa przedstawia się inaczej, ale nie miejmy do niego o to pretensji, skoro wiemy, że grupują się w nim Polacy, którzy nie rozróżniają od siebie... Żydów.

Jeśli chodzi o realną siłę, jaką rzekomo reprezentuje ruch socjalistyczny w Polsce, to stwierdzenie „Robotnika" jest także przesadą. Najlepszym tego dowodem to pochód czerwonej międzynarodówki w Łodzi, który udowodnił, że siły socjalistów w Polsce nietylko że nie rosną, lecz, przeciwnie, maleją.

Zresztą nie może być inaczej, jeśli się zważy, że demonstracje socjalistyczne coraz wyraźniej wskazują, komu ta czerwona międzynarodówka służy. Na pierwszego maja pochód socjalistyczny w Łodzi szedł pod sztandarami Lenina i Trockiego, w obchodzie rocznicy „krwawej środy" niesiono transparenty z napisami: „Niech żyje Z. S. R. R.!" i „Precz z wojskiem!". Te bolszewickie argumenty mogą się wprawdzie podobać Żydom i zjednać ich sympatję dla socjalizmu, ale Polacy mają dla nich tylko pogardę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że jeśli socjaliści dalej pójdą po tej linji postępowania, to na placu boju w szeregach socjalistycznych pozostaną tylko sami Żydzi i... redaktorzy „Robotnika".

Czerwony mętliczek

Boicie się czerwonego luda? — Góra i mysz... — „On im pokaże, czyli niech mnie uszy marzną..."

Łódź, 8 września.

Niejednokrotnie pisaliśmy na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy o wzrastającej aktywności żydowsko-komunistycznego frontu w Łodzi. W mieście, gdzie wyzysk robotnika jest wielki, zawsze będą istniały tendencje radykalne, ale gdy wyzyskiwaczami są obcy, przedewszystkiem Żydzi, tam nie socjalizm będzie naturalnym ruchem mas, lecz nacjonalizm. To też w Łodzi ruch narodowy swe szybkie postępy zawdzięcza przedewszystkiem żydowskiemu wyzyskowi szerokich mas. Wystarczyła akcja niewielkiej stosunkowo grupy ludzi dobrej woli, aby w ciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu Łódź, która zawsze uchodziła za miasto komuny, zmieniła się w miasto bez reszty narodowe.

Komuna chciała to „odrobić" — trzeba jednak było działać wbrew naturalnym tendencjom mas. Ile utopiono w to przedsięwzięcie setek tysięcy, a może nawet i miljonów żydowskich pieniędzy (wyszachrowanych poprzednio od chrześcijan), ilu nasłano tu „techników", ile rol bibuły pchnięto?... Rezultat pewien osiągnięto — to nie ulega wątpliwości. Tem bardziej, że Obóz Narodowy nie rozporządza ani setkami płatnych agitatorów, szkolonych na specjalnych kursach (komuna szkoli swoich w Mińsku), ani pieniędzmi...

Atak komuny na narodową Łódź trwał conajmniej rok... A rezultat?

Oto tylko na parę tygodni w szeregach żydowskich „towarzyszów" zapanowała panika z powodu moskiewskiego procesu i upadek ducha, a już „socjalistyczna" Łódź stopniała jak

śnieg na słońcu!... Apelujemy do każdego Polaka, który jeszcze w dobrej wierze tkwi w szeregach socjalistycznych, aby w imię własnego dobra zrobił mały rachunek i porównał tegoroczny pochód pierwszomajowy z pochodem niedzielnym. Wystarczyło kilka tygodni zamętu wśród żydo-komuny, która cały ten ruch montuje, aby całoroczną pracę djabli wzięli. Przecie to, co szło wczoraj raczej podobne było do odwrotu niedobitków, niż do szeregów kroczących ku zwycięstwu! Tkwicie w ruchu sztucznie wyhodowanym za żydowskie pieniądze! Nie chcieliście iść do wyborów razem z żydostwem, a iluż żydowskich kandydatów przemycili wbrew waszej woli „bonzowie" na swe listy?

Nie chcieliście iść do wyborów razem z żydostwem, a w niedzielę kto was prowadził i kto dyrygował waszym śpiewem i okrzykami? Goj jest od tego, żeby stanowić milicję i walić gaz-rurką innego polskiego robotnika w obronie „towarzysza" Żyda!

Nabujano was! Wmówiono wam, że idziecie w szeregach proletarjatu, walczącego o sprawiedliwość, a prowadzi się was w bratobójcze walki w obronie Eitingonów i Konów. To jest sztuczny ruch i zdrowy instynkt polskiego robotnika wzdraga się przed tym żydowskim szwindlem — gdy tylko żydostwo się zdenerwowało i załamało psychicznie, socjalizm rozsypywać się zaczął i rozsypie...

Entliczek, pętliczek
czerwony mętliczek.
Na kogo wypadnie,
na tego buch!

Wypadło na Kamieniewa i innych najwyższych żydowskich dygnitarzy „czerwonego raju", no i rzeczywiście buch! A teraz kolej na Radka-Sobelsona...

Entliczek, pętliczek
czerwony mętliczek.
Na kogo wypadnie,
na tego buch!

Pejsata zgraja robi „czerwony mętliczek" i dyryguje. Na kogo wypadnie? Oczywiście na polskiego robotnika! I bić i być bitym. Nie na żydowskich fabrykantów, bankierów i spekulantów. Czy w czasie niedzielnego pochodu padł choć jeden okrzyk przeciwko Eitingonom, Konom i tym wszystkim, co spekulują walutą, co wywożą dolary zagranicę, te dolary zarobione na polskim robotniku? Nie! O żydowskich kapitalistach i wyzyskiwaczach socjaliści milczą, bo przecie przywódcami są też Żydzi...

W powodzi okrzyków padł niejednokrotnie i okrzyk: „Precz z armją". Taki okrzyk w ustach żydo-komuny jest zupełnie zrozumiały, ale przecie w pochodzie szedł „Front Polski", organizacja osławionego działacza „sanacyjnego" Piątkowskiego, który po dziś dzień próbuje „pracować" na terenie organizacyj rezerwistów! — Jak pogodzić ze sobą te dziwne rzeczy? To już pozostaje tajemnicą tego „polityka". Ma żal do rządu, że go posadzono na ławie oskarżonych w sprawie o nadużycia na szkodę skarbu państwa, no i teraz korzysta ze sposobności, aby się „odegrać": — Ja wam jeszcze pokażę! Przypomina to niegrzecznego chłopaka, który drze się rozżalony, że jak mama taka, to niech mnie uszy marzną!... Ostatecznie możemy zrozumieć Piątkowskiego, załatwia prywatne porachuneczki, ale inni rezerwiści? Przecie ich nie sądzono za nadużycia, więc chyba nie ze złości na „sanację" idą z komuną? A może?

Ostatecznie jednak o tym całym pochodzie śmiało można powiedzieć: Nadymała się góra, a porodziła mysz.

ha.

25. 12710—11. 12776—40. 12820—3. 12881—2. 13007—36. 13058—20. 13271—40. 13462—36. 13573—25. 13584—14. 13639—20. 13640—7. 13626—8. 13765—31. 13838—38. 13950—20. 14081—32. 14152—14. 14306—20. 14319—14. 14465—40. 14440—38. 14414—21. 14617—11. 14671—3. 14785—14. 14852—36. 14911—25. 14987—27. 15090. 15138—40.15242—25. 15340—8. 15495—2. 15660—20. 15682—2. 15790—21. 15928—40. 15961—7. 16155—21. 16146—2. 16154—40.16156—36. 16228—20. 16336—27. 16463—7. 16574—20. 16825—21. 16777—21. 16753—8. 16691—20. 16689—7. 16705—31. 16717—8. 16782—3. 16747—18. 16960—2. 17028—36. 17082—32. 17128—18. 17215—27. 17408—14. 17443—8. 17474—7. 17601—20. 17714—21. 17888—11. 18129—38. 18132—31. 18216—37. 18304—31. 18570—3. 18672—32. 18703—7. 18680—38. 18705—18. 18823—25. 18856—18. 18868—3. 18925—18. 18970—38 19136—20. 19179—18. 19258—8. 19269—20. 19278—11. 19494—2. 19655—25. 19673—2. 19950—25. 19980—31. 20011—32. 20037—7. 20067—18. 20176—20. 20217—11. 20225—27. 20471—2. 20469—14. 20492—7. 20530—38. 20562—3. 20713—14. 20954—14. 21093—27. 21096—32. 21130—31. 21149—20. 21115—14. 21113—21. 21220—2. 21243—11. 21251—20. 21386—18. 21451—7. 20637—2. 21514—35. 21708—36. 21715—8. 21773—11. 21826—20. 21843—20. 22098—20. 22207—21. 22384—2. 22394—25. 22572—14. 22630—2. 22637—20. 22796—20.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 8 września 1936 r.

Belgja 89.80; Holandja 360.70; Kopenhaga 119.70; Londyn 26.80; Nowy Jork (czek) 5.31¼; Nowy Jork (kabel) 5.31½; Paryż 34.98½; Praga 21.96; Sztokholm 138.20; Szwajcarja 173.15.

Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 8 września 1936 r.

Żyto notowano w transakcjach po 180 tonn od 15—15.25 zł; jęczmień browarny 200 tonn po 20—20.30 zł.

Ceny orjentacyjne: żyto 15—15.25; pszenica 21.25—21.75; jęczmień jednolity 17.25—18.25; jęczmień browarny 19.50—20.50; jęczmień zbierany o wadze 112—113 funtów holenderskich 17.00—17.25; jęczmień o wadze 108—110 funtów holenderskich 16.25—16.75; owies 13—14; otręby żytnie 10.50—11; otręby pszenne grube 11.25 do 11.75; otręby pszenne średnie 10.25—10.75; otręby jęczmienne 11.75—12.75; kuchy lniane 18—18.50; kuchy rzepakowe 14.5—15.50; kuchy słonecznikowe 16.5—17.50; rzepak zimowy 35—37; rzepik 34—35; siemię lniane 33—35.

Ogólne usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 8. 9. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto zdrowe suche	14,50— 14.75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne)	21,50— 21.75
Jęczmień browarowy	19,00— 20,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	15.75— 16.25
Jęczmień 667—676 g/l.	17,00— 17,25
Jęczmień 700—715 g/l.	17.50— 18,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	13,25— 14,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	23,25— 23.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,75— 23.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,75— 22,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,50— 17,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,00— 16.00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	36,00— 37.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	35.25— 35.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	34.25— 34.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33.75— 34.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,75— 33.25
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	32.00— 32.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31,50— 32.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	29.00— 29.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,75— 25.25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,25— 23.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21,25— 21.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.25— 19.75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10.00— 10.50
Otręby pszenne grube stand.	10,75— 11.25
Otręby pszenne średnie stand.	9.75— 10.50
Otręby jęczmienne	11,25— 12,50
Rzepak zimowy	35.00— 36.00
Siemię lniane	34.00— 37.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	21,00— 24.00
Groch Folgera	23,00— 25.00
Mak niebieski	59.00— 65,00
Inkarnatka	34,00— 37.50
Makuch lniany w taflach	17,50— 17.75
Makuch rzepak. w taflach	13,75— 14.00
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2.50
„ owsiana luzem	1,75— 2.00
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	3,85— 4,35
„ zwykłe prasowane	4,50— 5,00
„ nadnoteckie luzem	4,75— 5,25
„ nadnoteckie prasowane	5,75— 6,25

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2560,5 tonn, w tem żyta 740 tonn, pszenicy 279 tonn, jęczmienia 727 tonn, owsa 22 tonn.

Uwaga: W środę, dnia 9 września br. z powodu poświęcenia nowego gmachu Giełdy, posiedzenie Komisji Notowań się nie odbędzie, natomiast zebranie giełdowe odbędzie się normalnie.

Warszawa

z dnia 8 września 1936 r.

Pszenica jednolita 22.75—23.25; pszenica zbierana 22.25—22.75; żyto jednolite 14.50—14.75; żyto eksportowe 14.75—15; żyto zbierane 14.25 do 14.50; owies jednolity 14.50—15.00; owies eksportowy 15—15.25; owies zbierany 14—14.50; jęczmień browarny 20.25—21.25; jęczmień o wadze 678—683 gramolitrów 17.50—17.75; jęczmień o wadze 649 gramolitrów 17—17,25; jęczmień o wadze 625 gramolitrów 16.75—17.00; otręby pszenne grube 12—12.50; otręby pszenne miałkie i średnie 10.75—11.25; otręby żytnie 9.25—9.75; kuchy lniane 16.75—17.25; kuchy rzepakowe 14—14.50; ogólny obrót tonn 2 793 — w tem żyta tonn 874.

Usposobienie stałe.

Z życia narodowców częstochowskich

Z sal sądowych i więzienia

Jakie przeobrażenia społeczne i polityczne dokonywują się w życiu polskiem

Częstochowa, we wrześniu.

Korespondent prasy narodowej w dzisiejszych czasach nie może się uskarżać na brak tematów. Życie płynie niesłychanie wartkim nurtem, dostarczając wiele interesującego materjału, być może nazbyt jednostronnego, ciągłe sprawozdania z sal sądowych, notatki z dochodzeń policyjno-prokuratorskich, okruchy wiadomości ze śledztwa, wreszcie strzępy „meldunków" z za krat szarych domów, w których nazbyt często goszczą narodowcy.

Jednak w tej napozór jednostajnej kronice uważny obserwator, tak jak ongiś ś. p. Włodzimierz Perzyński z drobnych, małych, petitowych ogłoszonek w prasie odtwarzał najgłębsze procesy bieżącego życia, tak z tem większą słusznością na podstawie naszych notatek można pokusić się o charakterystykę aktualnych procesów polskiego życia publicznego.

W SZARYM DOMU NA ZAWODZIU

Więzienie na Zawodziu w Częstochowie od grudnia 1932 r. „funkcjonuje" dla narodowców niemal bez przerwy. Bywały okresy masowej gościny przymusowej. Dzisiaj przebywają od 14 lutego br. w więzieniu członkowie Stronnictwa Narodowego: kilkakrotny pensjonarjusz polityczny Zawodzia Bolesław Rak, Szczypior i Kuczwalski, oczekując na wynik rozprawy apelacyjnej, jaka odbędzie się już dnia 16 września b. r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Skazani byli za rzucanie petard do sklepów żydowskich w Częstochowie.

Dwaj młodzi narodowcy z powiatu częstochowskiego, Mrożek i St. Pilarek oczekują od 22 lipca b. r. za murami więzienia na rozprawę sądową o to, jak czytamy w świeżo doręczonym im akcie oskarżenia, „że w dniu 20 lipca 1936 r. w pobliżu wsi Aleksandrów-Dankowice 1, powiatu częstochowskiego brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się gwałtownego zamachu na osoby Eljasza Rajcha, Jojne Szydłowskiego, Pantela Moszkowicza, Icka Joachimowicza i Reginę Rajch — przez bicie ich i zadanie im obrażeń laskami i „gumoszlakami". Czyn powyższy stanowi przestępstwo z art. 163 K. K."

Dość częstym pensjonarjuszem Zawodzia jest redaktor odp. „Gazety Narodowej", który obecnie odbywa swą „powinność więzienną". W piątek, dn. 11 b. m. odbędzie się jedna z licznych spraw prasowych red. Piątkowskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

ECHA PIELGRZYMKI AKADEMICKIEJ

Wielka pielgrzymka akademicka, podczas której w dniu 24 maja b. r. młodzież akademicka złożyła uroczyste ślubowanie Królowej Korony Polskiej i Patronce Akademików — znalazła nieoczekiwane, a oryginalne echo sądowe.

Dorocznym zwyczajem młodzież Stronnictwa Narodowego wita swych licznych kolegów-akademików w grodzie podjasnogórskim.

Tak było tembardziej w tym roku, wznoszono na placu dworcowym serdeczne i entuzjastyczne okrzyki. Nie podobało się to policji, która doprowadziła członka Str. Nar. Józefa Michalskiego do Starostwa. Starostwo zaś skazało p. Michalskiego z art. 30 prawa o wykroczeniach „za uporczywe wybryki, zakłócające spoczynek nocny", bowiem pielgrzymki przybywały do Częstochowy nad ranem...

Ukarany odwołał się do Sądu Okręgowego, który niedługo zastanowi się nad „zakłócaniem spoczynku nocnego" — w dniu pielgrzymki akademickiej.

O ZABRANIE CZERWONEGO SZTANDARU

Podobnie, jak i w innych miastach, tak i w Częstochowie czerwoni towarzysze doznali wiele niepowodzeń, podczas swego „święta" 1-go maja.

W Częstochowie ludność narodowa rozproszyła pochód socjalistyczny z chwilą ujrzenia Żydów w szeregach P. P. S. oraz kilka czerwonych sztandarów.

W najbliższym czasie Sąd Okręgowy w Częstochowie będzie rozpatrywał sprawę z odwołania się członka Str. Nar. Jana Ciszewskiego, ukaranego grzywną 50 zł przez Starostwo Częstochowskie z art. 28 pr. o wykr. „za zakłócenie spokoju publicznego w dniu 1 maja b. r. w czasie pochodu P. P. S. przez zabranie sztandaru Związku żydowskich piekarzy".

KALENDARZYK SĄDOWY

Dla ścisłości uzupełniamy obraz sądowy życia narodowców częstochowskich terminami najbliższych rozpraw sądowych.

Dnia 14-go b. m. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpatrywana będzie sprawa dwu młodych narodowców z Miedzna pow. częstochowskiego o udział w zbiegowisku.

Dnia 15-go b. m. w Sądzie Grodzkim w Częstochowie odbędzie się sprawa przebywającego w więzieniu p. Szczypiora, oskarżonego z art. 133 K. K. „o dopuszczenie się czynnej napaści na urzędnika podczas pełnienia obowiązków", chodzi o policję.

Wreszcie w dniu 21 b. m. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrzy sprawę kilkunastu narodowców z pow. częstochowskiego, skazanych za udział w zbiegowisku z art. 163 K. K.

Mimo wszystko — pozorna monotonność spraw sądowych świadczy o dużej bujności i głębokich procesach, jakie odbywają się dziś w masach społeczeństwa narodowego pod znakiem narodowym i przeciwżydowskim.

STEN.

74.105 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 8 b. m. zebraliśmy na samolot „Chrobry" 74.105 zł

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji nastepujące składki na samolot „Chrobry":

Firma Jan Rybelski — magazyn najwykwintniejszego obuwia własnego wyrobu, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23	15,—
Personel firmy Jan Rybelski — Poznań, Aleje Marcinkowskiego	15,30
Pracownicy firmy Fr. Woźniak:	31,20
Ks. Franciszek Forecki, Poznań	20,—
Katolickie Stow. Kobiet, sekcja pracujących, w Jarocinie	6,—
Kazimierz Skrobalski, por. em., Poznań, IV rata	2,—
Gimnazjum im. Mickiewicza w Poznaniu	200.—
Leon Nowicki, Barcin	2,—
Zebrane w agenturze gazet naszego wydawnictwa w Gdyni: pracownicy firmy „Warta", Gdynia:	95,—
Cech piekarski w Śremie 10.—, członkowie Cechu w Śremie złożyli:	23,50
Tartak Parowy i Artykuły Budowlane, Wacław Vogel, Grodzisk:	34,70

Ciągnienie 3-proc. premj. pożyczki inwestycyjnej

1935 r. I-ej emisji, z d. 7 września 1936 r.
2-gi dzień losowania.

(Pierwsza liczba oznacza nr. serji, druga — nr. obligacji).

Po 1 000 zł na nr: 77—20. 104—40. 181—31. 258—3. 267—3. 242—8. 573—40. 738—36. 788—20. 999—27. 1040—7. 1098—7. 1154—2. 1282—21. 1325—7. 1349—31. 1435—11. 1446—18. 1567—20. 1674—25. 1666—11. 1692—32. 1693—2. 1768—20. 1980—21. 1941—31. 2001—7. 2016—7. 2070—14. 2125—7. 2106—20. 2292—7. 2309—36. 2683—36. 2725—2. 2832—31 2969—36. 2990—2. 2999—20. 3226—11 3230—32 3259—2. 3258—18. 3510—8. 3681—20. 3696—7. 3751—18. 3943—7. 3962—31. 4054—16. 4284—40. 4326—2. 4376—31. 4425—20. 4460—14. 4548—11. 4597—36. 4645—20 4910—11 5030—20. 5201—25 5272—20 5278—40. 5310—32. 5368—32. 5343—27. 5367—8. 5460—20. 5705—2. 5719—8 5851—2. 6165—38. 6216—20. 6346—31. 6369—25. 6461—8. 6772—3. 6978—32 6998—20. 7008—7. 7093—40. 7048—36. 7137—7. 7057—38. 7145—25. 7292—8. 7386—2. 7431—36. 7406—20. 7659—7. 7637—20. 7685—20. 7770—18. 7855—14. 7862—31. 7905—18. 7924—2. 7986—40 8038—20. 8189—7. 8236—18. 8493—21. 8406—21 8358—27. 8365—31. 8440—7. 7474—32. 8539—20. 8555—7. 8579—7. 8653—20. 8508—27. 8730—21. 8722—8. 8822—40. 8823—27. 8940—7. 9111—7 9153—2. 9240—2. 9733—27. 9771—3. 10181—38 10146—38. 10134—32. 10213—3. 10269—3. 10369—2 10374—3. 10274—11. 10384—38. 10420—25 10588—21 10717—14. 10826—2. 10807—20. 10846—14. 10922—11 10956—20 10925—32 10971—20. 10993—27. 11064—20. 11124—27. 11168—32. 11188—7 11123—2 11360—2. 11410—3. 11456—27. 11714—2. 11755—21 11397—25. 11906—38. 11930—2. 11985—38. 11993—27. 12024—7. 12127—32. 12160—2. 12214—25. 12228—40. 12317—8. 12298—20 12323—38 12471—20. 12489—11. 12511—7. 12557—3. 12646—38. 12760—

Z dnia

GRZYBOBRANIE

Co ranek budzi mnie matula:
— Jaguś ,wstań śpiochu, cas do lasa;
Wstań, bo ci wodom łeb obleje,
Albo tatulo weznom pasa.
Cóz robić, trudno, wstać musiałam
A tak bym spała, tak bym spała...
Co ranek wstajem przedeświtkiem
Jo i matula i tatulo
Tatulo wielki koszyk niesom,
A opałecke jo z matulom
W boru tak cicho, półmrok szary.
Idziem w brzezińki na koziary
Tatulo wielki kozik majom,
A my z matulom misiorecki;
Tatulo kosz postawił w trawie
Bo znalazł ślicne dwa grzybecki
Stara, pats, dzisiej scęcie momy
Pełniuśkie kosze nazbiromy.
Poślisma dalej. Jo z matuolm.
Nalazłam, co się zwie, koziara
A tam tatulo w krzokach wrzasnom
— Pódźże tu Jadzka, pódźże stara,
Posła matula, jo w wrzos włażę
O raju! Koziar przy koziarze!
Hybcikiem raz, raz, prędko, wartko.
Aniśwa się nie obejzeli,
Jo i matula i tatulo,
Juześwa pełne kosze mieli.
Tak ci to rankiem ze świtaniem
Udało nam sie grzybobranie.

STATKIEWICZ.

Król Edward w Budapeszcie

Wiedeń. (PAT.) Król Edward VIII przybył dzisiaj do Wiednia, witany na dworcu przez posła W. Brytanji Selty i sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w imieniu kanclerza Schuschnigga.

Wiedeń (Tel. wł.) Król angielski Edward przybył we wtorek rano do Budapesztu. Jedzie on z Białogrodu do Wiednia.

Po godzinnym pobycie król odjechał w dalszą drogę.

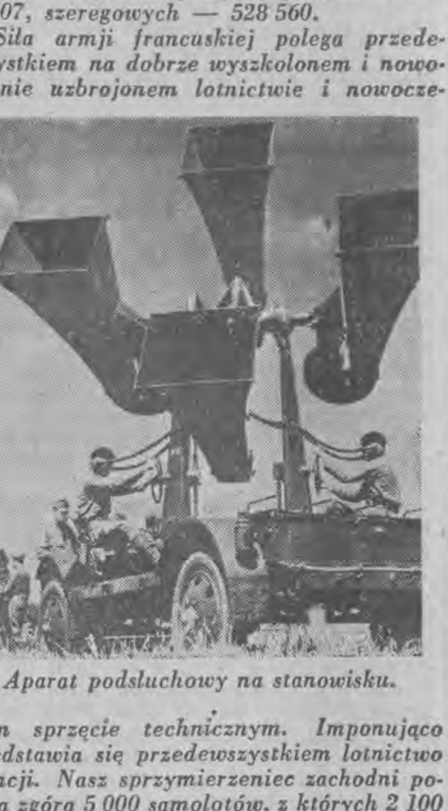
EUROPA SIĘ ZBROI

Armje sprzymierzonych

Z armij europejskich, poza siłami zbrojnemi naszych sąsiadów, interesują nas przedewszystkiem wojska naszych sprzymierzeńców.

Francja, jest jedynem mocarstwem z pośród biorących udział w wojnie światowej, które nie osiągnęło jeszcze stanu cyfrowego z r. 1913. Bezpośrednio przed wojną stan liczebny wojska francuskiego wynosił: oficerów — 25 400, szeregowych — 738 000. w r. 1934 siły Francji wynosiły: oficerów — 29 507, szeregowych — 528 560.

Siła armji francuskiej polega przedewszystkiem na dobrze wyszkolonem i nowocześnie uzbrojonem lotnictwie i nowocze-



Aparat podsłuchowy na stanowisku.

snym sprzęcie technicznym. Imponująco przedstawia się przedewszystkiem lotnictwo Francji. Nasz sprzymierzeniec zachodni posiada zgórą 5 000 samolotów, z których 2 100 pełni służbę linjową. Wśród nich jest 410 samolotów bombowych, 622 myśliwskich i 1 028 rozpoznawczych.

W roku bieżącym armja francuska odnowiła swój sprzęt lotniczy, przekazując pułkom i magazynom mobilizacyjnym 2 100 samolotów najnowszego typu. Wojska lotnicze liczą 3 172 oficerów i 51 484 szeregowych.

*Drugi nasz sprzymierzeniec Rumunja posiada ćwierć miljonową armję i około tysiąca samolotów, z których połowa znajduje się tylko w linji. **Reszta spoczywa w magazynach** MOB.*

Pierwszy etap biegu Berlin — Warszawa

Porażka kolarzy polskich — Pierwszy Polak dopiero na 9 miejscu

Berlin. (Tel. wł.). Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa, który rozpoczął się we wtorek przed południem, prowadził z Berlina do Szczecina na trasie długości 147 kilometrów. Bieg odbył się w dość anormalnych warunkach atmosferycznych, gdyż wkrótce po starcie zerwał się ulewny deszcz, który w znacznej mierze utrudniał wyścig.

Doskonałe szosy i większa szybkość kolarzy niemieckich była atutem, który wykorzystali Niemcy w stu procentach. Odnieśli oni też zdecydowane zwycięstwo, zajmując pierwsze osiem miejsc. Na dziewiątem miejscu bowiem dopiero znalazł się jako pierwszy Polak Zieliński, który minął metę w Szczecinie z siedmiu minutami różnicy czasu za pierwszym Niemcem.

Na 100 m przed stadjonem w Szczecinie Scheller rozpoczął morderczy finisz, który zapewnił mu zwycięstwo pierwszego etapu wyścigu. Minął on taśmę w czasie ogólnym 3 g. 45.07, jadąc przeciętnie 39 klm. na godzinę. Z małemi tylko odstępami za pierwszym przybyli do mety Schulz, Hupfeld, Oberbeck, Ruland, Scheplin. Blisko dwie minuty później w czasie 3 g. 46:59 jako siódmy przybył Bartoskiewicz (N). 8) Dubaszny (N) 3 g. 49:55. Dziewiątym dopiero był Zieliński (Polska) w czasie 3 g. 52:16.

Wywiad z gen. Żeligowskim

„W obecnych warunkach nie należy rzucać na szalę autorytetu przyszłego wodza wojsk polskich"

Konserwatywno - „sanacyjne" „Słowo" wileńskie zamieściło wywiad z gen. Żeligowskim, który jak wiadomo, jest prezesem sejmowego „koła rolników".

Gen. Żeligowski mówił najpierw o sprawach gospodarczych, poczem wypowiedziawszy się za obecnym systemem rządowym, wystąpił przeciw „totalizmowi", uważając, że Polska go nie potrzebuje.

Dalej, zdaniem gen. Żeligowskiego, w obecnych warunkach depresji gospodarczej, ścieraniu się światopoglądów i walce życia codziennego nie należy rzucać na szalę autorytetu przyszłego ewentualnego wodza wojsk polskich.

„Właśnie obecnie — oświadczył dosłownie gen. Żeligowski — odbywa się igranie z ogniem. Zamiast władzy legalnej przez konstytucję, niektórzy dążą do tego, aby zrobić generalnego inspektora sił zbrojnych dyktatorem. Tak jak we Włoszech, tak jak w Niemczech, z tą różnicą, że tam na czele ruchów politycznych nie stoją generałowie służby czynnej.

„Wódz naczelny będzie ponosił podczas wojny największą odpowiedzialność, jaka tylko może istnieć na świecie. Od jego uzdolnień, przygotowania, autorytetu, będzie zależeć los narodu i dlatego powinien mieć czas i warunki, aby przygotować siebie i wojsko do wojny. Praca całego aparatu wojskowego musi mu w tem dopomóc. Nie można na niego spychać całej pracy państwowej. Nie mamy prawa pozbywać się odpowiedzialności, obarczając nią właśnie tego człowieka. Albo żołnierz, albo polityk".

Proces apelacyjny o zajścia w Zagórowie

Odbędzie się on 30 b. m. przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu

Poznań, 8. 9. — Na dzień 30 września została już wyznaczona w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa apelacyjna w sprawie członków Stronnictwa Narodowego, skazanych za udział w zajściach o stragany żydowskie, jakie miały miejsce dnia 5 lutego b. r. w Zagórowie, pow. konińskiego. Jak wiadomo, w dalszym wyniku zajść w powiecie konińskim nastąpiła tragiczna śmierć śp. sędziego Sielskiego w Wyszynie.

Od wyroku kaliskiego sądu okręgowego, skazującego narodowców w dn. 25 maja, obrońcy wnieśli skargę apelacyjną.

Także i prokurator złożył skargę apelacyjną od wyroku, uniewinniającego kierownika obwodowego Str. Nar. we Wrześni, Jana Pawlaka, który kilka miesięcy przesiedział w tej sprawie w więzieniu.

Przeciwko wyrokowi uniewinniającemu p. Pawlaka wniósł votum separatum sędzia wiceprezes Matusewicz, który przewodniczył we wszystkich sprawach konińskich.

Od wyroku uniewinniającego Kołatę prokurator nie wniósł apelacji.

Socjaliści zniesławili księdza

Osławiony „Tydzień Robotnika" oczernił rektora kościoła na Marymoncie ks. Zygmunta Trószyńskiego

Warszawa, 8. 9. — Dnia 10 b. m. w wydziale VIII karnym sądu okręgowego w Warszawie odbędzie się ciekawa sprawa o zniesławienie w druku przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu socjalistycznego „Tygodnia Robotnika" Zbigniewowi Mitznerowi.

Pomienione czasopismo w numerze z dnia 24 listopada 1935 r. zamieściło notatkę p. t. „Ksiądz z Marymontu każe płacić", pomawiającą rektora kościoła N. M. Panny na Marymoncie, ks. Zygmunta Trószyńskiego o to, że „z kościoła robi jarmark czy targowisko, byle zbić sobie jeszcze parę złotówek robotniczych", a gdy jakaś para robotnicza, biorąca ślub, nie dopłaciła do uiszczonych już opłat kwoty 10 zł za korzystanie z chóru, na którym miał grać znajomy skrzypek — ks. Trószyński podczas mszy św. „modląc się, co parę chwil odwracał się od ołtarza, mówiąc: „A jednak te 10 zł musicie mi dać".

Ks. Trószyński wystąpił z oskarżeniem przeciwko red. Mitznerowi z art. 255 K. K. o zniesławienie oraz przeciwko trzem osobom z pośród znajomych owej młodej pary, które to osoby awanturowały się w kościele i odgrażały, że księdza „opiszą" w gazecie — z art. 256 K. K. o obrazę.

Na termin rozprawy, wyznaczony na dzień 29 sierpnia rb., osk. Mitzner nie stawił się, ponieważ w przeddzień zwolniony został z aresztu, odsiadywanego w innej sprawie o zniesławienie w druku, a w dniu sprawy rano aresztowano go znów w jakiejś innej podobnej. Pozostali oskarżeni zwrócili się do oskarżyciela prywatnego z prośbą o darowanie im winy, przepraszając go gorąco i składając odpowiednie deklaracje na piśmie, wobec czego ks. Trószyński wniósł o umorzenie sprawy w stosunku do nich.

Przewodniczący rozprawie sędzia Długosz postanowił sprawę wobec trojga oskarżonych z art. 256 KK umorzyć, co do Mitznera zaś — przerwać rozpoznanie sprawy do dnia 10 bm. i oskarżonego sprowadzić pod przymusem.

W imieniu ks. Trószyńskiego występują adwokaci Bogusław Jeziorski i Stefan Kaczorowski, oskarżonego broni (oczywiście) Żyd adw. Benkiel.

Rewizje i przesłuchania w Zakopanem

Zakopane, 8. 9. — W niedzielę 6 bm. rano w związku z kolportażem ulotki p. t.: „Kto? — Żyd!" władze P. P. zatrzymały narodowca Józefa Bąka, którego po przesłuchaniu i rewizji domowej i osobistej zwolniono. Równocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu J. Pietrzyka i innych narodowców.

Poza tem za kolportaż pism narodowych przytrzymano Marcina Jaska, któremu skonfiskowano makulaturę „Orędownika" oraz „Tygodnik Polityczny" i „Samoobronę Narodu" po kilkadziesiąt egzemplarzy. Jaska po przesłuchaniu zwolniono.

Aresztowanie narodowca w Słupcy

Słupca, 8. 9. — W dniu 7 b. m. podczas jarmarku został aresztowany p. Aleksander Fojcik. Przyczyna aresztowania narazie niewiadoma.

Projekt dekretu o stypendjach akademickich

Warszawa. (Tel. wł.) Min. W. R. i O. P. zamierza przedstawić do podpisu Prezydentowi Rzplitej projekt dekretu, dotyczącego spłat należności z tytułu stypendjów i pożyczek na studja, udzielanych przez władze ministerjalne. Według projektu wszystkie dotychczas niespłacone stypendja i pożyczki miałyby być obniżone o 40 procent. (w)

Niemczenie nazw polskich na Śląsku

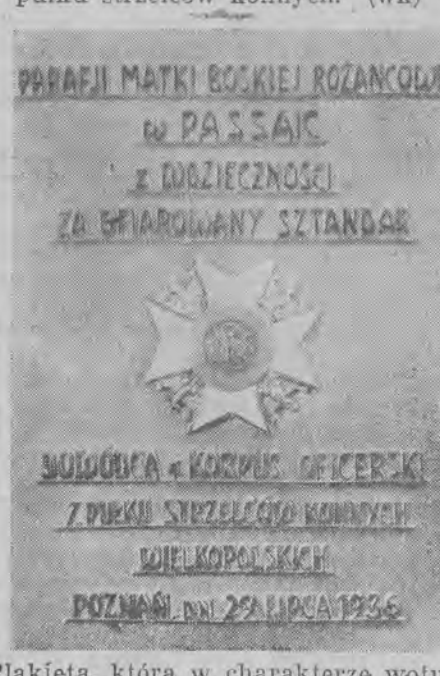
Warszawa. (Tel. wł.) Władze niemieckie na Śląsku Opolskim nie ustają w akcji niemczenia polskich nazw na Śląsku. Na liście pruskich chrztów znalazło się znów czterdzieści dalszych gmin.

Nazwy niektórych miejscowości są tak charakterystyczne, że zasługują na przytoczenie. Naprzykład nazwa gminy Blaszowice została zmieniona na Niederblasien, Broszyce na Schoberfelde, Krobusz na Krähnbusch, Szartowice na Fichtenwalde, Walszewice na Tiefengrund, Borek na Waldwinkel, Jaruszowice na Heimattreu, Dębina na Kleineichen, Olszewice na Woldenau, Olszyna na Orlen, Hojnowice na Reichenau. (w)

Żołnierskie wotum dla Matki Boskiej

W dniu 2 sierpnia b. r. 7 pułk strzelców konnych w Poznaniu otrzymał wspaniały sztandar od Polaków z Passaic w amerykańskim stanie New Jersey, wręczony przez proboszcza tej parafji, wielkiego przyjaciela 7 p. s. k., ks. kanonika Kruczka. Obecnie dowódca i korpus oficerski 7 pułku strzelców konnych, wzamian za piękny dar, ofiarował parafji Matki Boskiej Różańcowej w Passaic swą odznakę pułkową, którą umieszczono na srebrnej blasze i zuzupełnioną napisem, wykonanym ze szczerozłotych liter. Wotum to wręczył w Gdyni w dniu 3 bm. ks. proboszczowi Kruczkowi przedstawiciel pułku rtm. Budzik. Wręczenie daru nastąpiło na okręcie „Piłsudski", którym ks. Kruczek powrócił do Ameryki.

Jak się dowiadujemy, podobne wotum dla Matki Boskiej Różańcowej w Passaic ofiaruje korpus podoficerski 7 pułku strzelców konnych. (wk)



Plakieta, którą w charakterze wotum dla Matki Boskiej Różańcowej w Passaic ofiarowali dowódca i korpus oficerski 7 pułku strzelców konnych w Poznaniu.

List b. socjalisty do „Orędownika"

Żydzi opanowali P. P. S.

Prądy antysemickie w obozie socjalistycznym

Łódź, dnia 8 września

Nastroje antysemickie w organizacjach socjalistycznych datują się od dość dawna. P. P. S. w czasach niewoli reprezentowała w obozie socjalistycznym kierunek narodowo-społeczny. Zagadnienie niepodległości w programie socjalistycznym przyczyniło się do tego, że oddziały niemieckie P. P. S. w Łodzi oraz żydowskie przeszły w 1906 roku do obozu organizacji występującej pod nazwą Social-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, występującej przeciw niepodległości Polski a za zjednoczeniem z rewolucyjnym proletarjatem Rosji i domagającej się zwołania jednej Konstytuanty w Petersburgu. Na czele Social-Demokracji stała Róża Luksemburg oraz jej nieślubny mąż litwak Tyszko. Social-Demokracja była wyłącznie opanowaną przez Żydów-inteligentów i występowała za pośrednictwem swych bojówek, przeciw prądom narodowym w ruchu robotniczym. — Prowokacje te doprowadziły do krwawych walk bratobójczych na terenie Łodzi. Jednak i w tej organizacji w r. 1906-7 powstał silny ruch przeciwżydowski, który odbił się dość silnem echem w ówczesnej prasie socjalistycznej. Oto W. Sedecki wybitny działacz Social-Demokracji wydał rewelacyjną książkę pod tytułem: „Sozial-Litwactwo w Polsce" wyd. w Krakowie nakładem wydawnictwa „Życie". W pracy tej opowiada autor na zasadzie dokumentów i faktów, w jaki sposób żydostwo opanowało kierownictwo Social-Dem. w Polsce.

Warto przeczytać tę książkę, ażeby stwierdzić, że i dziś Żydzi w większości wypadków posługują się socjalizmem tylko jako środkiem dla swoich nacjonalistycznych i egoistycznych celów. (Np. zażydzenie łódzkich Kas Chorych zawdzięczamy wyłącznie org. P. P. S.)

Drugą książką, która w znamienny sposób przygważdża zbrodnie żydostwa w polskim ruchu robotniczym, jest książka Juljana Unszlichta, wybitnego działacza socjalno-demokratycznego, pod tytułem „O pogromcy Ludu Polskiego", wydana w Krakowie w r. 1912. W książce tej autor z dowodami w ręku wykazuje, że Żydzi, kierując socjaldemokracją w Polsce przy pomocy swoich bojówek, dopuszczali się morderstw i napadów na działaczy narodowych, niewygodnych dla socjallitwactwa. Książka ta jest zbiorem cennych dokumentów, zawiera około 200 odezw socjalistycznych, piętnujących zbrodniczą akcję socjal-demokracji przeciw robotnikom polskim. Tę samą rolę odegrali Żydzi w Rosji Sowieckiej jako komisarze i członkowie rządu bolszewickiego przeciw ludności polskiej.

Oto, co pisze J. Unszlicht w r. 1912: „Poezja romantyczna polska nazwała Polskę Chrystusem narodów. I w rzeczy samej żaden w dziejach ludzkości znany naród nie przeszedł takiej martyrologji na własnej ziemi i żaden nie okazał się tak naiwnie szlachetny w stosunku do swych wrogów i prześladowców. Nic więc dziwnego, że Izrael musiał i tego Chrystusa ukrzyżować, lecz nie przewidział on, iż Polska zmartwychwstanie i zawezwie go do odpowiedzialności za wszystkie jego przestępstwa, których zataić się mu nie uda. I nie przewidział, że przeciwko niemu wypowie się postęp polski, socjalizm polski, polska myśl niepodległa, które chciał on wspólnikami swych zbrodni uczynić. I niema już teraz miejsca dla żydostwa w społeczeństwie polskiem. Dziejowa walka się zaczęła, która pochłonie niemało sił narodu polskiego, zagrożonego na wszystkich swych placówkach. W tej walce wszyscy Polacy bez różnicy pochodzenia i przekonań politycznych winni przyjąć udział, przeciwstawiając zjednoczonej sile żydostwa zwartą potęgę narodu polskiego. Twarde spadło na was zadanie, ale od niego się nie uchylimy i choć krwawić się może serce niejednego z nas, że wypierać z Polski musimy obcą i wrogą jej rasę, z której sam niestety pochodzę, jednak swój obowiązek spełnimy do końca, wierząc, iż się tem najlepiej przysłużymy sprawie polskiej. Wyrugowanie żydostwa z Polski jest więc nietylko dla niej koniecznością życiową, lecz i wypełnieniem się sprawiedliwości dziejowej."

Słowa ważkie, które pomimo, że padły przed 24 laty, nie straciły zupełnie i dziś na aktualności. Żydzi są bezkonkurencyjnymi dostawcami dążeń wywrotowych na całym świecie, tak w teorji, jak i w praktyce. Marks stworzył obszerną teorję filozoficzno-społeczną, złośliwą i szkodliwą dla społeczeństw chrześcijańskich, którą w praktyce realizują na całym świecie Żydzi-komuniści.

Przechodzę jednak do P. P. S. Twórcą programu P. P. S. w r. 1892 był Stanisław vel Szaja Mendelsohn. Występował na I zjeździe w Paryżu dość ostro przeciw Mendelsohnowi szczery i prawdziwy niepodległościowiec polski, zmarły niedawno senator Limanowski. Dobrze się już wtedy poznał Limanowski na farbowanym i utajonym nacjonaliście żydowskim. W okresie Polski Niepodległej Mendelsohn przeszedł przed śmiercią, jako sjonista, do obozu nacjonalistycznego żydowskiego.

P. P. S. i jej program niepodległościowy był dla niego tylko środkiem dla zwykłego geszeftu Izraela.

Podczas wojny światowej w okresie okupacji niemieckiej w Warszawie organizacja tak zwanych „kuchniarzy warszawskich" t. j. kierowników kuchen pepesowskich na czele z Piłackim i Gardeckim wystąpiła dość ostro przeciw zalewowi Żydów-inteligentów w P. P. S-ie.

Ruch ten przejawiał się w skreślaniu kandydatów żydowskich w wyborze do ciał partyjnych. Była to cicha zmowa polskich działaczy robotniczych przeciw żydostwu. Ruch ten wywarł znaczny wpływ na organizacje robotnicze, działając na terenie okupacji niemieckiej i przyczynił się do zlikwidowania dawnego dyktatora P. P. S-u w Łodzi I. Birencwajga.

Kwestja żydowska jest sprawą najbardziej aktualną w Polsce. Wrogi stosunek mas żydowskich do państwa polskiego musi znaleźć odpowiednią kontrakcję i rozwiązanie w najbliższym czasie. Całokształt tych spraw odbija się również w silnym stopniu na masy, znajdujące się pod wpływami partyj socjalistycznych. Ubytek głosów pepesowskich w wyborach do rady miejskiej w Łodzi świadczy o tem dobitnie. To już nie nastroje, ale przełom w duszach i umysłach ludzkich radykalny...

Przemiany te powodują, że robotnik socjalistyczny patrzy coraz uważniej na działalność Żydów i Żydówek w swoich szeregach. To są przyczyny fermentów antyżydowskich na terenie organizacji P. P. S. w Łodzi. Stał się na gruncie łódzkiego P. P. S-u fakt istotnie tragikomiczny, przypominający kiedyś wystąpienie Unszlichta. Oto osławiony na bruku łódzkim „Kundzio", obywatel pochodzenia żydowskiego, rozpoczął systematyczną walkę przeciw Żydówce, tow. M. w Łodzi. Chodził na dzielnice partyjne, nawoływał i ostrzegał, że tow. M. nabija robociarzy w butelkę, że wykorzystała ze swym kochankiem, za socjalistycznego magistratu, swoje wpływy. Echo tych nawoływań było bardzo słabe...

Robotnicy pepesowscy w Łodzi zostali zdemoralizowani rządami socjalistów w Kasie Chorych i mieście. Każdy liczył wtedy, że skorzysta na tym interesie, że on lub jego rodzina uwiesi się na magistrackiej lub kasowej klamce, stąd też ludzie bez „wpływów" nie mają posłuchu, choćby wypowiadali stuprocentową prawdę.

Wojującego „Kundzia" wyrzucono z organizacji P. P. S., lecz walka się nie skończyła. „Kundzio" podobno zbiera materjały przeciw... Żydówce „towarzyszce" M., którą może w przyszłości zajmie się również prokuratura...

J. Brzeziński.

Lista Obozu Narodowego

Na ogólną liczbę 115 kandydatów do Rady miejskiej w Łodzi z listy Obozu Narodowego kandyduje: robotników fabrycznych 26, robotników sezonowych 8, bezrobotnych robotników 6, rzemieślników 23, kupców 14, adwokatów 5, lekarzy 2, urzędników 6, oficerów rez. W. P. 2, tramwajarzy 2, inżynierów 2, nauczycieli 2, właścicieli nieruchomości 7, majstrów fabrycznych 5, inwalidów woj. 1, dozorców domowych 2 i szoferów 2.

Listy wyborcze Obozu Narodowego w Łodzi otrzymały w poszczególnych okręgach wyborczych nast. numery:

okręg	**I — nr. 4**	**okręg**	**VI — nr. 5**
okręg	**II — nr. 3**	**okręg**	**VII — nr. 4**
okręg	**III — nr. 5**	**okręg**	**VIII — nr. 4**
okręg	**IV — nr. 4**	**okręg**	**IX — nr. 3**
okręg	**V — nr. 5**	**okręg**	**X — nr. 4**

Sprawa szyldu „Orędownika"

Łódź, 5 września

Przedstawiciel naszej redakcji w Łodzi p. red. Leon Trella otrzymał w dniu 4 bm. następujące pismo:

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Wydz. Techn., Inspekcja Budowlana
Nr. VII-J-621/III-23.
Plac Wolności 14, tel. 139-85
Łódź, 3 września 1936 r.
„Orędownik" i „Ilustracja".
Do Pana redaktora
Leona Trella (Trella)
na posesji przy ul. Piotrkowskiej 91
w miejscu — ulica Piotrkowska 91.

Na podstawie art. art. 338, 380 (w brzmieniu, nadanem mu rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 3. 12. 1930 roku — D. U. R. P. Nr. 86, poz. 663) i 385 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16. 2. 1928 roku o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202), § 106 rozporządzenia Wojewody Łódzkiego z dnia 19 stycznia 1931 roku o ochronie dróg publicznych oraz bezpieczeństwie i porządku ruchu publicznego na obszarze Województwa Łódzkiego (Łódzki Dziennik Wojewódzki Nr. 3, poz. 15) oraz art. 33 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7. 6. 1927 roku o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468), w brzmieniu, nadanem mu rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 10. 3. 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 350) — Zarząd Miejski wzywa Pana do wykonania w terminie do dnia 7 września 1936 roku na posesji, położonej w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 91, ze względów bezpieczeństwa publicznego i estetycznych zdjęcia wszelkich oznak reklamowych 2 szyldów, umieszczonych nad bramą, stanowiących reklamę Pańskiego przedsiębiorstwa.

Równocześnie Zarząd Miejski zgodnie z art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22. 2. 1928 roku o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342), zmienionego rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 28. 12. 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 110-34 r., poz. 976), powiadamia Pana, że jeśli Pan nie wykona powyższych robót do dni 7, po upływie wyżej wskazanego terminu będzie zastosowane jako środek przymusowy zastępcze wykonanie tych robót na koszt i niebezpieczeństwo Pana.

Jednocześnie Zarząd Miejski zawiadamia, że ewent. zawieszenie nowych oznak reklamowych może nastąpić po złożeniu projektu rozmieszczenia oznak reklamowych i uzyskaniu zezwolenia Zarządu Miejskiego (Inspekcji Budowlanej).

Przeciw powyższemu zarządzeniu przysługuje prawo odwołania do Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, które należy wnieść przez Zarząd Miejski (Inspekcję Budowlaną) w terminie 14 dni, licząc od dnia następnego po jego doręczeniu.

za Tymczasowego Prezydenta Miasta
Okręgowy Inspektor Budowlany
inż. M. Majżuk.
Wzór Nr. 30 — VII-J-1936.

*

Wobec powyższego stwierdzamy: po 1) szyldy reklamowe naszych pism zostały w swoim czasie zatwierdzone przez kompetentne władze i do dnia 3. 9. 1936 r. (od chwili założenia szyldów upłynęło prawie 2 lata) nie były... nieestetyczne, chyba że dziury w tychże, powstałe od uderzeń kamieniami, rzucanemi przez **Żydo-komunę** w czasie znanych zajść w dniu 1 maja br. nie spodobały się zarządowi miejskiemu, ale to już nie nasza wina; po 2) trzy i półdniowy termin (w tem niedziela) zdjęcia i założenia nowych szyldów przekracza granice możliwości fizycznej, co zarząd miejski przy wydawaniu tego rodzaju zarządzeń winien był wziąć pod uwagę; po 3) od zarządzenia magistratu m. Łodzi wydawnictwo nasze wnosi rekurs.

Nawiasem dodajemy, iż p. red. L. Trella nie jest właścicielem „przedsiębiorstwa" „Orędownik", o czem również zarząd miejski jest doskonale poinformowany.

*

Pomijając okropne pod względem językowym i stylistycznym (pomimo wprowadzenia nowej urzędowej pisowni) wyżej cytowane pismo (ze względów bezpieczeństwa publicznego i estetycznych"?) pragniemy zapytać szanowny magistrat: jakiem niebezpieczeństwem grozi szyld „Orędownika" i czy, gdy go zdejmiemy, dziura pozostała po nim będzie bardziej... estetyczna?

Że Żydom nasz szyld się nie podoba — przekonaliśmy się o tem w czasie pochodu socjalistycznego w dniu 1 maja; o tem nikt nas nie potrzebuje przekonywać! Ale magistratowi? Jeśli zaś chodzi o bezpieczeństwo publiczne, możemy zaręczyć, iż żadnemu Żydowi nie spadnie na głowę: **za mocno** jest bowiem przymocowany..

Łódzkie widoki

O czem mówią w Łodzi

W związku z nadchodzącemi wyborami do rady miejskiej w Łodzi szereg przywódców rozmaitych istniejących i nieistniejących już grup i partyj politycznych przejawia na różnych terenach życia społecznego ożywioną działalność agitacyjną.

Ostatnio na terenie Związku Polskich Majstrów Fabrycznych gorliwą działalność agitacyjną na rzecz „sanacji" przejawiał były prezes Klubu B. B. w radzie miejskiej p. Wolczyński. Pod jego wlywem zarząd Związku postanowił, że wszyscy członkowie mieli głosować w wyborach na rzecz bloku „sanacyjnego". Zarządzenie to wywołało zrozumiałą burzę wśród członków, którzy bynajmniej nie są „sanatorami".

Wobec zdecydowanego protestu członków zwołane zostało przed kilku dniami zebranie Związku Majstrów Fabrycznych, na którem, po ożywionej dyskusji, zarząd został zmuszony do skapitulowania z wydanego zarządzenia. Członkowie olbrzymią większością głosów uchwalili, że przy wyborach do rady miejskiej każdy będzie mógł głosować według swoich zapatrywań politycznych.

Słowem, panu prezesowi, usiłującemu wszelkiemi siłami utrzymać się na powierzchni nie udało się i tym razem...

Jak się dowiadujemy, w dniu 5 b. m. podczas przerwy obiadowej na odcinku czwartym budowy kanalizacji, na którym pracuje około 600 robotników sezonowych, delegaci socjalistyczni w osobach pp. Sosnowskiego, Kulikowskiego i Kaweckiego urządzili wiec, celem omówienia uroczystości obchodu t. zw. „krwawej środy". Charakterystyczne było przemówienie socjalisty Sosnowskiego, który nawoływał wszystkich robotników do pokazania „endekom", jak powinno wyglądać prawdziwe święto narodowe, nie szczędził przytem złośliwych aluzyj i kpin do obchodzonego uroczyście przez całą Polskę święta rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia. Pod koniec wiecu jeden z mówców oświadczył robotnikom, że zebrane od nich swego czasu składki rzekomo na kongres socjalistyczny w Londynie i na strajkujących robotników w Brzezinach, razem w kwocie 160 złotych, przesłane zostaną do Hiszpanji na rzecz czerwonego frontu żydokomuny. Nawiasem dodajemy, że składki te niejednokrotnie ściągane były pod presją prowodyrów partyjnych P. P. S.

Jak „święto" żydo-komuny wyglądało, już wiemy

Wrzesień
9
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Piotra Klaw.
Czwartek: Mikołaja z Tol., Pulcherji p.
Kalendarz słowiański
Środa: Sobiebóra
Czwartek: Władybója
Słońca: wschód 5,16
zachód 18,23
Długość dnia 13 g. 07 min.
Księżyca: wschód 23,10, zachód 15,13
Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski (Żyd), Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — „Tajny agent".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Panienka z poste-restante".
Corso — „Baron cygański" i „Niedołęga"
Capitol — „Bounty".
Ikar — „Gabinet figur woskowych" i „Bal w Savoyu".
Miraż — „Harry Lloyd".
Mimoza — „Sequoia"
Oświatowy — „Legjon nieustraszonych".
Przedwiośnie — „Dodek na froncie".
Palace — „Kaprys markizy Pompadour".
Stylowy — „Jego wielka miłość".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 9. 9. 36 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 16.2; najniższa plus 11.1; Barometr: 731.4; Tendencja: stan stałego ciśnienia.

JAKA BĘDZIE POGODA

Temperatura bez większych zmian. *Przeważnie pochmurno z opadami.*

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

P. T. Monterzy Elektrycy! Organizowana jest wycieczka na Wystawę Elektrotechniczną i Metalową do Warszawy w dniu 13 września rb., o godz. 6.25 rano (niedziela). Zapisy dla członków i sympatyków w Sekretarjacie, w godz. od 19—21 do dnia 10 bm., ul. Przędzalniana nr. 1. Cena biletu w obie strony złotych 5.50.

Zarząd.

PRZED WYBORAMI

Końcowa faza przygotowań wyborczych. Główna komisja wyborcza obecnie przeprowadza końcowe prace przygotowawcze do wyborów samorządowych w Łodzi. W pierwszym rzędzie na bramach domów rozklejane są kartki informacyjne, podające gdzie wyborcy zamieszkali w tym domu mają złożyć głos, a więc adres komisji obwodowej oraz okręgowej i czas głosowania. Wydane zostały również pouczenia o sposobie głosowania. Kartki do głosowania muszą bezwzględnie zawierać nazwisko kandydatów. Wyborca ma prawo postawić nazwisko jednego kandydata tyle razy ilu w danym okręgu wybiera się radnych, lub też tyle nazwisk, ile wybiera się radnych w okręgu. Podana też być może nazwa listy i jej numer, ale nieobowiązkowo, gdyż zasadniczo głosuje się na osoby. Nazwę listy i numer podaje się przeto dla szybszej orjentacjii. Samo głosowanie odbywać się ma według przyjętych już dawniej form, a więc po zgłoszeniu się wyborcy i odnotowaniu w listach wyborczych, odbiera on kopertę z pieczęcią, umieszcza w niej kartkę i wrzuca do urny. Głosowanie w dniu 27 bm. odbywać się ma od 9 do 19 i o tej godzinie lokale komisyj obwodowych zostaną zamknięte, a głos może oddać jedynie ten, kto się znalazł w lokalu komisji wyborczej. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Koszty utrzymania. Na wczorajszem posiedzeniu komisja wojewódzka ustaliła, że koszty utrzymania w sierpniu br. spadły o 11.25 proc. z racji spadku cen ziemiopłodów, węgli i masła.

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 29 sierpnia do dnia 5 września r. b. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: Dur brzuszny 50 przypadków (w tygodniu poprzednim 67 przypadków), płonica 16 przypadków (24), błonica 17 przypadków (15), odra 13 przypadków (3), róża 7 przypadków (2), krztusiec 7 przypadków (17), gorączka połogowa 3 przypadki (—), drętwica karku — przypadków (1). Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 113 przypadków, w tygodniu poprzednim 129 przypadków. W tymże tygodniu 7 osób zostało pokąsanych przez wałęsające się psy; osoby te poddane zostały szczepieniom Pasteurowskim.

Przedwyborcze zebrania Obozu Narodowego

Łódź, 8. 9. — W sobotę i niedzielę t. j. 5 i 6 września b. r. odbyło się cały szereg zebrań Obozu Narodowego, na których przemawiali: red. Matłosz z Pomorza, red. Bilan z Przemyśla, mec. Macieliński ze Lwowa, student Barański, Nowakowski i Stermiński z Warszawy, nadto kandydaci na radnych adw. Kowalski, kpt. rez. L. Grzegorzak, Czernik, Swajdler, Rakowski, Grochowski, Galar, Miłoch i inni.

Na zebraniu przedwyborczem Obozu Narodowego w okręgu VIII uchwalono następującą rezolucję:

„My robotnicy miasta Łodzi dzielnicy Zubardź, oświadczamy, że zdecydowanie, karnie i konsekwentnie w imię Boga i honoru będziemy walczyć o Wielką Polskę Narodową. Etapem nadchodzącej walki będzie walka wyborcza dnia 27 września b. r., prowadzona z żydo-komuną, która usiłuje skłócić robotnika, chłopa, inteligenta, i zapędzić w niewolę międzynarodowego żydostwa.

„Kto Polak-Katolik, głosuje na listę Obozu Narodowego, który prowadzi zorganizowany Naród do potęgi i szczęścia poprzez zgniecenie żydostwa i komuny.

„Niech żyje walcząca Narodowa nasza Rada Miejska bez Żydów i komuny".

Na tych kilkunastu zebraniach przedwyborczych Obozu Narodowego brało udział kilkanaście tysięcy osób, które oklaskiwały prelegentów i wznosiły okrzyki na cześć listy Obozu Narodowego.

SYTUACJA STRAJKOWA

Rozszerzenie strajku. Strajk w przemyśle dzianym w ciągu dnia wczorajszego rozszerzony został na cały okręg łódzki: Pabjanice, Aleksandrów, Zgierz, Ozorków i podmiejskie gminy. Strajkuje około 4000 ludzi. W czwartek delegacja strajkujących ma interwenjować w starostwie i w województwie w sprawie rozjemstwa.

Strajk kowali trwa. Wczoraj odbyła się konferencja ze strajkującymi kowalami. Uzyskano częściowo porozumienie, lecz ze względu na konieczność ustalenia niektórych spornych warunków konferencję odroczono do 11. b. m. i wówczas ma nastąpić podpisanie umowy. Strajk 300 kowali nadal trwa.

Zatarg w przemyśle budowlanym. Z początkiem kwietnia r. b. orzeczeniem komisji rozjemczej ustalone zostały warunki płac w przemyśle budowlanym i na tej zasadzie zawarta umowa zbiorowa. Mimo to warunki zarobkowe w przemyśle były mocno niejednolite. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że istnieje szereg firm nierejestrowanych i prowadzonych bez zezwolenia władz. W firmach tych z reguły stosowane są niższe płace. Obecnie robotnicy przemysłu budowlanego odbyli walne zebranie. Postanowiono przeprowadzić szczegółowe zestawienia należności robotniczych, wynikających z racji obniżenia zarobków. Dotychczas pretensje zgłosiło około 600 robotników, którzy otrzymywali niższe zarobki i obecnie skarżyć będą pracodowców o dopłaty. (k)

Targi o płace w przemyśle dzianym. Strajk przemysłowców, pracujących zarobkowo powoli zmniejsza się, gdyż nakładcy hurtownicy w toku rokowań podpisują układ z przemysłowcami odnośnie warunków opłat za produkowanie tkanin dzianych. Natomiast wysuwa się zagadnienie płac dla robotników. Umowa wygasła z dniem 31 sierpnia r. b. i związki zawodowe wystąpiły z wnioskiem o zawarcie nowej umowy na sezon letni. Konferencja wyznaczona została w tej sprawie z przemysłem na 9 bm., przyczem robotnicy zastrzegli, że w razie niepodpisania umowy, podejmą strajk. W dalszym ciągu trwa strajk w innej gałęzi przemysłu dzianego, a mianowicie wytwórniach swetrów. Liczba strajkujących zmniejszyła się ostatnio, ponieważ część właścicieli wytwórń przyjęła warunki płac wysunięte przez robotników.

OFIARY KRYZYSU

Samobójstwo. W mieszkaniu swem przy ul. Wodnej 44 w celach samobójczych przerżnął sobie żyły u rąk a następnie gardło brzytwą 52-letni Henryk Danielak. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i odwieziono w agonji do szpitala Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (k)

JUDAICA

Nieporozumienie w żydowskiej rodzinie. Zarządzeniem władz rozpisane zostały z terminem na 15 bm. wybory do gminy żydowskiej w Łodzi. Z tej racji żydostwo łódzkie, oprócz kłopotów z wyborami do rady miejskiej ma jeszcze wewnętrzne kłopoty, gdyż prowadzi między sobą zaciekłą walkę o mandaty w radzie i zarządzie gminy wyznaniowej. Rządy w gminie sprawowali dotychczas agudowcy (ortodoksi), oraz sioniści. Obecnie dawny zarząd zamianował komitet wyborczy, powołując wyłącznie ludzi ze swych ugrupowań. Ponieważ pominięto przedstawicieli Bundu oraz Poale, Sjonu, między Żydami zawrzała obecnie walka, gdyż ostatnie dwie organizacje reprezentują klasę pracującą i liczebnie są dość silne, wobec czego żądają przyznania im odpowiedniej ilości miejsc w gminie.

KRONIKA POLICYJNA

Właściciel zakładu postrzelił członka komisji strajkowej. W związku ze strajkiem w przemyśle drzewnym w godzinach wieczornych do stolarni Bendla przy ulicy Dolno-Wschodniej 25 przybyła komisja strajkowa, aby nakłonić robotników do porzucenia pracy. Komisja strajkowa czyniła zarzuty Bendlowi, na co on odpowiedział strzałami, raniąc Mieczysława Sobora, zam. Pomorska 15. Rannego przewieziono do szpitala, a Bendla zatrzymano.

KRONIKA SĄDOWA

Czy i tym razem wywinie się. Dziś o godz. 12-tej w południe w sądzie okręg. w Łodzi wyznaczony został piąty z kolei termin w sprawie skargi adwokata Kowalskiego przeciwko redaktorowi „Hasła Przewyborczego" Wacławowi Kolasińskiemu, oskarżonemu o popełnienie oszczerstw w druku. Nadmieniamy, że sprawa ta ciągnie się już od 2 lat, przyczem adw. Kowalski nie mógł do tej pory uzyskać satysfakcji, ponieważ oszczerca stawia stale nowe wnioski o odroczenie sprawy. Ciekawa rzecz, czy i tym razem oskarżony wywinie się nowym wnioskiem. „Hasło Przedwyborcze" wydawane było przez Żydo-sanację „w okresie wyborów" do rady miejskiej w Łodzi w r. 1934, a głównem jej zadaniem było szkalowanie Obozu Narodowego i rzucanie oszczerstw na przywódców Stronnictwa Narodowego.

Echa okupacji lokalu „Funduszu Pracy". Wczoraj miała się w sądzie grodzkim odbyć rozprawa przeciwko 23 sezonowcom, którzy w maju br. zajęli lokal Funduszu Pracy przy ul. Kątnej 5 i okupowali domagając się przyjęcia ich do pracy. Ta niecodzienna okupacja nastąpiła z tej przyczyny, że Fundusz Pracy nie przyjmował do pracy tych, którzy jeszcze nie wyczerpali prawa do zasiłków. Kilkudziesięciu z tych, którzy chcieli pracować, demonstracyjnie zajęło lokal Funduszu Pracy. W rezultacie przyjęto ich do pracy, lecz uprzednio usunięto z lokalu przez policję i pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sprawa została wyznaczona na inny termin ze względu na niestawiennictwo świadków oskarżenia.

12 lat więzienia. Dnia 10 kwietnia b. r. Edmund, Stanisław i Tadeusz Włodarczykowie napadli na gospodarza domu, w którym zamieszkiwali, Franciszka Bednarskiego, zam. w Pabjanicach przy ul. Kresowej 1. Początkowo zaczepili zięcia Bednarskiego a następnie Edmund Włodarczyk uderzył Bednarskiego w głowę, poczem zaczął kłuć w brzuch leżącego już na ziemi. Pozostali dwaj Włodarczykowie kopali go nogami i w rezultacie dobili. Morderców policja ujęła tegoż dnia. Wczoraj sąd okręg. w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 24-letniego Edmunda Włodarczyka na 12 lat więzienia, a ojca jego 49-letniego Stanisława i brata 23-letniego Tadeusza po 5 lat więzienia.

Skazanie morderców. Między właścicielami jatek mięsnych Stanisławem Błaszczykiem (Letnia 5) i Władysławem Podemskim (Dworska 3) na tle konkurencji istniała zawiść, która pogłębiła się, gdy Podemskiego schwytano na tajnym uboju i ten podejrzewał, że go Błaszczyk zadenuncjował. Dnia 14 czerwca ze swym szwagrem Zającem pojechał do lasku w Łagiewnikach i tam odbywała się libacja. W pewnej chwili spotkali Podemskiego, który Błaszczyka nazwał szpiclem; doszło do bójki, podczas której Zając uderzył Podemskiego a następnie Błaszczyk dobył rzeźnickiego noża i kilku pchnięciami położył Podemskiego trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 39-letniego Stanisława Błaszczyka na 6 lat więzienia a Zająca na 6 miesięcy więzienia.

Defraudował pieniądze na hulanki. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj były zastępca sekretarza sądu okręgowego w Łodzi, Kazimierz Lalek. W kwietniu rb. zastępował on chorego skarbnika Gutkowskiego, który po powrocie stwierdził brak 1 920 zł. Ponieważ Lalek tłumaczył się omyłką w księgowaniu i zapewnił, że braki pokryje, Gutkowski wyłożył za niego pieniądze; potem jednak stwierdzono, że Lalek wziął znaczki sądowe na 5 200 zł z sądu grodzkiego, lecz wpływu nie zaksięgował, przyjął znaczki na opłaty sądowe na 8000 zł z kasy skarbowej, których nie zaksięgował i podobnych innych pozycyj na 3400 zł. Łącznie po wykryciu niektórych sum Lalek pozostał winien 7 200 zł. Stwierdzono, że Lalek prowadził hulaszczy tryb życia. Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 39-letniego Kazimierza Lalka na trzy lata więzienia i pozbawienie praw na okres 5 lat.

CZY WIECIE, ŻE...

Niehygjeniczne wozy. W walce z antysanitarnym stanem powodującym wzrost zachorowań na choroby zakaźne, zwrócono obecnie uwagę między innemi na wozy wieśniaków, przywożących do Łodzi nabiał, mleko a nawet owoce, warzywa i chleb. Stwierdzono, że w powrotnej drodze ci handlarze lub wieśniacy zabierają nawóz ze stajen i obór w mieście, a nawet co gorsze, śmieci i odpadki ze śmietników. Ustawiono specjalną kontrolę i w razie stwierdzenia, że wóz od śmieci używany jest do przewożenia artykułów spożywczych, winni ulegną karze.

SPORT

Łódź gotowa na przyjęcie kolarzy. Wczoraj rozpoczął się doroczny międzypaństwowy wyścig kolarski na trasie Berlin—Warszawa, który rozgrywany jest po raz trzeci z rzędu. Ponieważ trasa tego wyścigu prowadzi również i przez Łódź, okręgowe władze kolarskie poczyniły już ostateczne przygotowania do etapów prowadzących przez teren naszego okręgu, a mianowicie od Kalisza do Łodzi i Łodzi do Łowicza. Nietylko opieka trasy lecz i zawodników biorących udział w wyścigu jest należycie przygotowana, jak również i wszelkie niezbędne przygotowania na przyjęcie zawodników w Łodzi. Służba informacyjna jest w tym roku o wiele lepiej zorganizowana, gdyż już począwszy od Sieradza, zgromadzona na mecie publiczność będzie informowana o przebiegu wyścigu. Meta znajdować się będzie na torze w Helenowie. Dla zwycięzców etapu Kalisz—Łódź jest ufundowanych wiele cennych nagród, zarówno przez władze wojskowe i cywilne, jak również i przez większe firmy łódzkie. Dla orjentacji sportowców podajemy jeszcze raz skład polskiej drużyny kolarskiej: Targoński, Kluj, Olecki, Zagórski, Wasilewski, M. Kapiak, J. Kapiak, Oszajnikow, Starzyński i Cieniewski.

Kto wejdzie do klasy A? W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Piotrkowie (na neutralnem boisku) decydujący mecz piłkarski o wejście do łódzkiej klasy A pomiędzy zespołami pabjanickiego Sokoła i Lechji tomaszowskiej. Będzie to trzecia rozgrywka między temi klubami, gdyż w finałowych spotkaniach oba te kluby uzyskały jednakową ilość punktów. Ponieważ jednak regulamin nie przewiduje w tym wypadku lepszego stosunku bramek dla osiągnięcia pierwszego miejsca w tabeli i awansu, kluby te muszą rozegrać dodatkowe spotkanie, które zadecyduje o awansie do klasy A. Więcej w tym wypadku szans na zdobycie mistrzostwa posiada zespół Sokoła pabjanickiego, który w bieżącym sezonie wykazał doskonały poziom i również ambitną grę całej drużyny.

Ł. K. S. kompletuje drużynę. Doskonały prawoskrzydłowy ligowego zespołu Ł. K. S. Gątkiewicz otrzymał zwolnienie z Ł. K. S. i zasilił częstochowską Brygadę. Czerwoni w Gątkiewiczu tracą doskonałą jednostkę piłkarską. Po stracie Gątkiewicza Ł. K. S. jednak pocieszył się zyskaniem b. gracza Wojskowego Klubu Sportowego Przygońskiego, który otrzymał już dla drużyny czerwonych potwierdzenie. Jak się dowiadujemy, Przygoński ma grać stale w drużynie ligowej na pozycji lewego pomocnika. Miejsce to dotychczas zajmował Tadeusiewicz.

Udany start pięściarzy Sokoła. Debiut bokserów łódzkiego Sokoła na ogólnopolskich mistrzostwach sokolich w Poznaniu wypadł niespodziewanie dobrze. W wadze półciężkiej wręcz rewelacyjnie zaprezentował się 17-letni Firaś, który startując w wadze półciężkiej, pokonał dość łatwo swych dwóch b. groźnych przeciwników i zdobył w tej wadze tytuł mistrza Polski. Doskonale spisał się również młody zawodnik Muszyński w wadze półśredniej, który w ćwierćfinale posłał swego przeciwnika z Krakowa trzykrotnie na deski, zaś w finale spotkał się z reprezentacyjnym zawodnikiem Polski Misiurewiczem, ulegając mu po zażartej walce zaledwie na punkty. W wadze koguciej, Solecki godnie reprezentował barwy Łodzi, który doszedł do półfinału i tam dopiero uległ staremu wydze poznańskiemu Janowczykowi. W wadze lekkiej Szczeciński również doszedł do półfinału, jednakże walki nie dokończył, gdyż po otrzymaniu kilku prostych, począł silnie krwawić i na skutek interwencji lekarza — walkę przerwano. Bardzo ambitnie poza tem walczyli pozostali zawodnicy łódzcy Wyrzykowski i Rothe, którzy jednak napotkawszy o klasę lepszych zawodników, msieli ulec rutynie i technice.

„Kto walczy z Obozem Narodowym, ten działa na rzecz zydokomuny"

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy. każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924. n 2745. d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30. w soboty i dni przedświateczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Willka
6 ubikacyj ogrodem, przy tramwaju, cena 13.000. wpłaty 10.000 Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 88 545

Willkę
składem, ogrodem. Puszczykówku sprzedam, wpłata 5 000. Radowicz. Poznań. Półwiejska 38a. m. 8. zdg 88 751/2

6. OŻENKI

Młody
wdowiec, kolejarz, przyst. pannę celem ożenku gotówką, rzecz traktuje poważnie. Oferty fotografją Orędownik, Poznań zdg 86 985-6

Rzemieślnik
kawaler przystojny, poważnie myślący. lat 27, pragnie poznać pannę w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia tylko poważne nieanonimowe pod: „jasny blondyn". Oferty Kraków. Rynek Gł., 6. — Orędownik. n 17 298

Wdowiec
37, gospodarstwo 100-morgowe, blisko Poznania poszukuje panny, wdowy, celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 481

Uczciwy
poślubi pannę za posadę. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 534

Wdowiec
bezdzietny, lat 50, rzemieślnik, ożeni się. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 729

Kawaler
26, własnym interesem, poszukuje panny gotówką powiększenia interesu, cel matrymonjalny. Oferty fotografja Orędownik, Poznań zd 88 794

7. SPRZEDAŻE

Budynek
warsztat, nowoczesny, masywny, obszerny, nadający się na każde przedsiębiorstwo przemysłowe z podwórzem i ogrodem w centrum miasta do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje Komunalna Kasa Oszczedności miasta Wrześni. n 17 175

Pszczoły
miodarkę — system amerykański sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań zd 88 084

Kolonjalka
dobrze zaprowadzona, w mniejszym mieście Poznańskiego zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik. Poznań ng 17 264

Skład
kolonjalny Jarocinie, dobrze prosperujący, mieszkaniem, urządzenie — towar 1 300 (dzierżawa 30). Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 86 476

Skład
towarów krótkich w dużem prowincjonalnem mieście przy najruchliwszej ulicy sprzedam. — Spieszne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 86 805

Przyczepka
do motocykla, jak nowa tanio na sprzedaż. A. Włoszyński. Grodzisk Wlkp. zd 86 802

8
mórg pszennej, domek nowy (reglówka), blisko Jarocina. 3 200. wpłaty 2 200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 88 284

Skład
kolonjalny z maglem, mieszkaniem towarem tania dzierżawa, dobrze zaprowadzony, sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 88 482

Skład
kolonjalny z restauracją i maglem spiesznie sprzedam. Powód choroba. Oferty do Orędownika Poznań zd 88 594

Dobrze
zaprowadzony zakład fryzjerski z urządzeniem dla samotnego tanio oddam. Egzystencja zapewniona. Roguszczak. Skoki. ng 17 310

11. KUPNA

Kupię
gater, heblarkę, koło trybowe, pasy, cyrkularkę. transmisję. — Maków-Podhalański. Stopka — Borowy. zd 82 395

Jęczmień
na kawę kupuję wprost od rolników po najwyższych cenach dziennych. Palarnia kawy, Poznań, Wielkie Garbary 39. zd 88 259

Gospodarstwo
15—25 mórg. dobra ziemia inwentarzem lub bez, wpłaty 5.000 Świderski, Poznań. Łukaszewicza 26. zd 88 702

Gościniec
kolonjalką, wsi bezkonkurencyjnej kupię, wydzierżawię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 88 814

Tokarnię
do metalu używaną kupię. Kluczyński, Nowe Miasto n. W. zd 88 810

18 DZIERŻAWY

Piekarnia
mieście, urządzeniem, mieszkaniem, dzierżawa 35.— do wydzierżawienia, objęcie 600.— Zgł. Geresdorf, Zduny, Mickiewicza 1 zd 88 812

Składu
rzeźnickiego na prowincji poszukuje zaraz. Piotr Majchrzak, — Łęczyca, poczta Żabikowo. zdg 88 431

Szukam
dzierżawy piekarni. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik — Poznań zd 88 543

46
pszennej ,2 konie, 4 bydła maszyny, objęcie 1 900 od właściciela. Szymala, Września, Miłosławska nr. 2. zd 88 518

Rzeźnictwo
przy Poznaniu z najnowszem urządzeniem tanio zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia agentura Orędownika w Kiekrzu p. Poznań. zd 88 649

Piekarni
poszukuję celem dzierżawy. — Okolica obojętna. Podać dokładne warunki. M. Springer, Obra, pow. wolsztyński. zd 88 641

Wydzierżawię
gospodarstwo 60-morgowe z pełnem żniwem, inwentarzami. blisko Poznania, objęcie 6 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 793

Domek
w Mosinie 3 pokoje kuchnia, wydzierżawię 30 zł miesięcznie, kaucja 200 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 527

22. ZGUBY

Szymański
Wacław zam. Wodna 21 zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia w Łodzi. n 17 235

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 17 233

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Pokojowa
młoda, dobre świadectwa przed ostatnie 5-letniej służby, rodzinie doktorskiej poszukuje służby. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 780-1

Gosposia
samodzielna z gotowaniem, zdrowa, czysta, z 12 letniem, świadectwem poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 773-4

b) Inni

Starszy
czeladnik rzeźnicki, karta rzemieślnicza poszukuje posady. — Zgłoszenia agentura Orędownika Piaski. pow. Gostyń. ng 17 251

Szofer
z dłuższą praktyką. — dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 15. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 475

Szofer
mechanik, lat 25, wojenny sierota z Syberji poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 573

Panienka
skromna, uczciwa poszukuje posady, obojetnie jakiej branży lub jako marszantka. Oferty do Orędownika, Poznań zd 88 569

27. WOLNE POSADY

Dziewczyna
umiejąca gotować od zaraz potrzebna. Wiadomość Orędownik Łódź. n 17 232

Potrzebna
dziewczyna starsza do dziecka i sprzątania ze świadectwami. — Zgłoszenia Łódź, Juljanów ulica Cedrowa 4. n 17 234

Krawiecki
pomocnik potrzebny od zaraz. Orędownik. Gdynia. n 17 112

Gosposia
inteligentna potrzebna do prowadzenia domu jednej osoby. Zgłoszenia do Orędownika Kalisz. Sukiennicza 9. n 17 307

Pomocnik
obuwniczy potrzebny zaraz. Zgłoszenia T. Świątek, Suchy Las, koło Poznania. zd 88 597

Pomocnik
rzeźnicki, specjalista na wyroby świeże, trwałe potrzebny na prowincję 1 października. — Oferty Orędownik, Pozna zd 88 413

Posadę
otrzymasz, wyuczywszy się pisania maszyną, stenografji, książkowości, — wyuczam 8.— miesięcznie gruntownie. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 605

Posada
dla pani na wiosce do filji rzeźnickiej własny rachunek lub kaucja. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 486

Posada
dla pani na wiosce do filji rzeźnickiej. Kaucja do 200 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 485

Stała praca
dla malarza lub strycharza, specjalisty w szpachtlowaniu mebli. Zgłoszenia z podaniem warunków Orędownik, Poznań zd 88 246

Szofera
gotówką 1000 zł lub samochodem jako wspólnika przyjmę, posiadam koncesję na taksówkę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 418

Pomocnik
kominiarski z rowerem potrzebny natychmiast. Zgłoszenia osobiste podróży nie zwracam. Fr. Kaczmarek, mistrz kominiarski. Sieraków nad Wartą. ng 17 311

Siłę
biurową do Gniezna — udzielenie pożyczki 100—200.—, pensja 75.—, przyjmię zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 755

Ucznia
krawieckiego dobrej rodziny — przyjmie zaraz Fr. Murkowski, Stęszew, Kazimierza Kosickiego nr. 5. zd 88 813

Starannym
osobom na prowincji, cośkolwiek gotówki damy samodzielne zastępstwo węglowe. Dobry zarobek. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 809

29. ROZRYWKA

Refon

to radjoaparat, który zadowoli najwybredniejszych

Refon
to aparat dobry i tani, bo wprost z fabryki

Refon
to aparat o olbrzymim zasięgu, precyzji i selekcji

Refon
to najlepsze z najlepszego

Refon
model 3637 A — to szczyt techniki i wykonania

Refon
najładniejsza skrzynka, przepiękny ton.

Refon
idealny odbiornik, dla urzędnika, kolejarza, gospodarza

Refon
największa, — najnowocześniej urządzona fabryka

Refon
to aparat, jakiego nikt inny Wam dać nie może.

Pamiętajcie!

Refon, Refon, Refon!

to aparat, który Wam da wszystko. P 6745-57,22

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 10 września.

6.30 audycje poranne: **11.30** — muzyka dla dzieci (płyty): **11.57** sygnał czasu: **12.13** dziennik południowy: **12.23** koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa: **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **15.30** wiadomości gospodarcze: — **15.45** „Przyroda we wrześniu" — pogadanka dla dzieci starszych: **16.00** koncert popularny z Ciechocinka (przez Toruń) w wykonaniu orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozmińskiego: **16.45** „Społeczeństwo wojskowe" — odczyt (z Poznania) **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Marja Barówna — fortepian Tadeusz Łuczaj — śpiew: **17.50** — „Człowiek przygotowany na wszystko" — felieton (z Poznania): **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** koncert Polskiej Kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego z udziałeb Edmunda Zayendy (te- (z Wyst. Radjowej): **20.60** kameralny Teatr Wyobraźni: „Bajki dla dorosłych" Lucjana Rydla i Józefa Wittlina (ze Lwowa): — **20.30** skrzynka techniczna: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** „Nasze pieśni" w wykonaniu Maurycego Janowskiego. W programie pieśni Jerzego Lefelda: **21.25** Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet C-dur. Wykonawcy: Kwartet Smyczkowy P. R.: **22.00** wiadomości sportowe: **22.15** muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Zespołu Wiktora Tychowskiego.

KRAJOWE

Czwartek, 10 września.

Warszawa — 12.03 „Kącik dla młodzieży wiejskiej": **18.00** „Jak spędzić święto?" **18.10** życie kulturalne stolicy: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 10 września.

Toruń — 12.03 „Wysokie łowy" pog. roln.: **14.30** melodja za melodją (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy: **18.00** „Jak spędzić! święto?" — pog. krajozn.: **18.10** wesoła chwilka — **18.25** życie kulturalne Pomorza.

Czwartek, 10 września.

Lwów — 12.03 Sergjusz Prokofjew: symfonja klasyczna (płyty): **14.30** „Pod znakiem tańca" (płyty) **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** Silva rerum: — **18.05** „Zamość. miasto św. Tomasza" — odczyt: **18.15** pieśni Niewiadomskiego (płyty).

Czwartek, 10 września.

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska: **12.10** wiadomości bieżące: **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Czy kret jest szkodliwy i jakie jest o nim podanie ludowe" — pogadanka: — **18.00** karlikowa poczta: **18.10** — „Z piosenką za miasto" — przygrywać będzie orkiestra Mandolinistów „1920" z Chorzowa: **22.15** skrzynka francuska.

Czwartek, 10 września.

Kraków — 12.03 z twórczości K. Donizettiego (płyty): **14.30** od P. Czajkowskiego do S. Prokofiewa (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** poradnik wycieczkowy: **18.10** „5 minut optymisty"; **18.15** lekki repertuar organowy (płyty).

Czwartek, 10 września.

Łódź — 11.00 „Wieś w mieście" (płyty): **12.03** rapsodie (płyty): Lato: rapsodia norwedska: — **15.27** wiadomości giełdowe łódzkie; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy) **18.00** muzyka (płyty) J. Strauss: potpourii walców: **18.10** „Jak spędzić święto?" **18.15** muzyka (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 **Kolonja.** Koncert orkiestrowy. **Wieża Eiffla.** Koncert symf. **17.30** **Wiedeń.** Koncert solistów z udz. Janiny Mirskiej — (sopr.). **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

18.00 **Paris P. T. T.** Muzyka organowa. **18.20** **Brno.** „Flet Pana" — sonata Mouqueta. **18.50** **Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert ork. i solistów.

19.00 **Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **19.10** **Praga.** „Hrabina Marica" — operetka Kalmana: **19.15** **Ryga.** Koncert symfoniczny **19.30** **Lipsk.** Muzyka na dawnych instrumentach. **Monachjum.** Muz. wieczorna. **19.50** **Hilversum I.** — Koncert symf. pod dyr. I. Neumarka z udz. Henryka Temianki (skrz.). **Sztokholm.** Program rozrywkowy.

20.00 **Beromuenster.** „Wesoła wdówka" — operetka Lehara (tr. z Teatru). **Anglja.** (Nat. Progr.) Koncert symf. z Queens-Hallu: **20.10** **Bruksela franc.** Koncert ork. symf. **20.25** **Oslo.** Koncert kameralny. **20.45** **Rzym.** „Pajace" — opera Leoncavalla. **Radio Paris.** Koncert symf. pod dyr. Inghelbrechta.

21.00 **Brno.** Program rozrywkowy. **21.30** **Budapeszt.** Recital fortepianowy. **21.40** **Anglja.** (Reg. Progr.). Koncert orkiestrowy. — **21.45** **Budapeszt.** Muzyka lekka.

22.10 **Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **22.30** **Sztokholm** „Hrabia Luksemburg" — operetka Lehara **Hamburg.** Muzyka taneczna dla starszych i młodszych. **Lipsk.** — „Taniec do północy" — **Berlin.** — „Do tańca" — gra mała radioorkiestra. **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Praga.** Koncert Nonetu Czeskiego. **22.45** — **Rzym.** Muzyka taneczna.

23.00 **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Kolonja.** Muzyka rozrywkowa. **23.15** **Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.40** **Anglja.** — (Reg. Progr.). Recital fort. **23.45** **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

24.00 **Sztutgart.** Koncert nocny.

Do mej kawiarni poszukuję od 15. 9. 1936 r. a najpóźniej od 1. 10. 1936 r.

EKSPEDJENTKI

Reflektuję na pierwszorzędną siłę z dobrej rodziny. Zgłoszenia uwzględniam tylko piśmienne z doł. fotografji. odp. świadectw i z podaniem warunków. ng 17 254/5
Hotel i Kawiarnia „POLONIA" Wl. Jezierski, Gostyń, tel. 2.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Prawo do życia

POWIEŚĆ PRZEZ ALEKSANDRA JUNOSZĘ OLSZAKOWSKIEGO

3)

Streszczenie dotychczasowych odcinków: Orkan, dr. praw, który stracił posadę i nie może znaleźć nowej, spotkał się z kolegą szkolnym, inżynierem, który naprożno szukając odpowiedniej posady, schował dyplom i dzierżawi od ziemian sady, handlując owocami. Kolega ów, Chojcza, proponuje Orkanowi spółkę, do której ten przystępuje z 1.500 zł. Jadą do Gawłowa i podpisują kontrakt dzierżawy sadu z właścicielem.

W tej chwili pokojówka wróciła z oznajmieniem, że pan dziedzic prosi do kancelarji.

Chojcza ruszył naprzód i przez szedłszy ciemny i niski korytarz, znaleźli się obaj w skromnie umieblowanym pokoju, gdzie przy staroświeckiem biurku czekał właściciel Gawłowa.

Był to gruby, z szerokiemi barami mężczyzna, o czerwonej gładko wygolonej twarzy i srebrno-białej czuprynie. Naogół sprawiał dodatne i miłe wrażenie.

— Dzień dobry panom! — zagadnął niskim, gardłowym głosem, — namyślił się już pan ostatecznie, panie Chojcza?

Chojcza rozłożył ręce i poruszył przecząco głową.

— Niestety, panie dziedzicu, mogę ofiarować to samo, co dawałem poprzednio. Rynek zbytu przedstawia się zastraszająco: ceny owoców są śmiesznie małe, a do tego ludzie przestają wogóle kupować, nie mając częstokroć na chleb!

— No, no! Strachy na lachy! Tak źle znowu nie jest!

— Chciałbym, żeby tak nie było, a jednak.

Nastąpiło milczenie.

Pan Oliński skierował wzrok na Chojczę, ale ten milczał.

— Co, jednak?

Chojcza odezwał się cichym głosem, umyślnie, skandując wyrazy:

— Mam zamiar odstąpić od dzierżawy ze względu na to, co się obecnie dzieje.

W oczach pana Olińskiego zamigotał niepokój.

— Mówi pan to poważnie? Bo ostatecznie... miałem właśnie zamiar...

Chojcza zręcznie wyzyskał chwilę zakłopotania pana Olińskiego i sięgnąwszy do pugilaresu, położył na stole zwitek banknotów, mówiąc:

— Ze względu jednak na to, że jestem niejako do pewnego stopnia zobowiązany tem, co ofiarowałem poprzednim razem, przywiozłem trzy i pół tysiąca złotych gotówką!

Twarz pana Olińskiego rozjaśniła się uśmiechem, który natychmiast powściągnął, usiłując być nadal surowym i nieprzystępnym.

— Hm... skoro pan już przywiózł pieniądze... to możemy... hm... przystąpić do podpisania umowy.

Chojcza skłonił się uprzejmie, poczem dziedzic Gawłowa wyjął z szuflady biurka dwa arkusze czystego papieru i jął pisać, zamieniając od czasu do czasu parę słów z Chojczą.

Tymczasem Orkan, który niezbyt dobrze czuł się w swojej nowej roli dzierżawcy, wodził znudzonym wzrokiem po ścianach pokoju, rozmyślając nad tem, co będzie robić do czasu objęcia w opiekę ogrodu.

Wtem rozległy się jakieś kroki w korytarzu i do kancelarji wpadła młoda dziewczyna, lat około dwudziestu, w pośpiechu potrącywszy Orkana, który żywo usunął się z drogi.

— Papciu! Przyjechał Abram i koniecznie chce się zaraz z papciem widzieć! Mówi, że...

Pan Oliński podniósł głowę z niezadowoleniem.

— Hanulko! Mówiłem ci tyle razy, żebyś mi nie przeszkadzała, kiedy przyjmuję interesantów!

— Bardzo przepraszam, papciu, ale chodzi właśnie...

Głos mówiącej urwał się w zdumieniu i niebieskie oczy spoczęły badawczo na Orkanie. Nastąpiła chwila wzajemnej konsternacji. Pan Oliński i Chojcza, zajęci pisaniem umowy, nie zwrócili na to najmniejszej uwagi.

Orkan, ujrzawszy pannę Olińską, sponsowiał. Poznał w niej bowiem dancerkę z balu urzędników państwowych w Warszawie, z którą przetańczył całą noc, flirtując zawzięcie. Później nie spotkał jej nigdy i sądził, że znajomość ta, jak wiele innych przygodnych, pójdzie w niepamięć.

W pierwszym momencie chciał podejść i przywitać się, gdy nagle uprzytomnił sobie, w jakim charakterze zjawił się w Gawłowie. Uczuł głupi, niczem niewytłumaczony wstyd...

Tymczasem oczy panny Olińskiej uparcie obejmowały całą jego postać, okrytą zniszczonym kubrakiem, kupionym dnia poprzedniego na Kercelaku. Wreszcie uśmiech zawitał na ustach patrzącej, która postąpiła dwa kroki naprzód.

— Mam wrażenie, że my się znamy? — zabrzmiał melodyjny głos, pełen oczekiwania.

Orkan jeszcze raz poczuł w sobie chęć powitania pięknej panny i znowu palący wstyd przykuł go do miejsca.

Spuściwszy oczy ku ziemi, milczał.

— Pan nazywa się... zaraz... zaraz...

W Orkanie serce zamarło. Jeśli pamięta jego nazwisko, udawanie stanie się bezcelowem. Wszak będzie musiał podpisać umowę i kłamstwo wyjdzie na jaw. Powiedzieć prawdy nie miał ochoty, bowiem przechodząc, z racji swego zawodu, z jednej sfery do innej, zrywał tem samem wszelkie dawne stosunki, nie chcąc spotkać się z objawem cudzej wyższości lub litości.

Panna Olińska zaśmiała się lekko, kryjąc tem zakłopotanie, w jakie wtrąciło ją milczenie Orkana.

— *Niestety! Nie mogę sobie przypomnieć! Ale znam pana z całą pewnością!*

Wreszcie Orkan postanowił wystąpić w obronie swego incognita.

— Myli się pani! Gdyby tak było, to pierwszybym panią poznał!

Panna spojrzała ze zdziwieniem na Orkana i nagle twarz jej przybrała wyraz niezwykłej surowości. Zmierzywszy chłodnem spojrzeniem mężczyznę, uchylającego się od znajomości z nią, skinęła wolno głową i odparła:

— Ma pan rację! Przepraszam!

Poczem wyszła szybko z pokoju.

Orkan spojrzał z zaniepokojeniem w stronę biurka i odetchnął. Oliński i Chojcza tak byli zajęci umową, że scena ta uszła ich uwagi.

— No, Stefek, chodź podpisać! — zawołał wreszcie Chojcza, wyprostowując zgięty grzbiet i zacierając radośnie ręce.

Orkan w milczeniu położył podpis i, skłoniwszy się panu Olińskiemu, wyszedł razem z Chojczą na dwór.

W sieni natknęli się na dwóch Żydów, którzy prowadzili między sobą nader ożywioną rozmowę. Na ich widok rozmowa ucichła i obaj izraelici badawczym i przenikliwym wzrokiem spojrzeli na przechodzących.

Chojcza przymknął lewe oko i trącił w bok Orkana.

— Stary Abram z synem, — szepnął — nasi konkurenci!

— Chyba niegroźni? — zauważył Orkan.

— Byli, ale już nie są! Jak zwykle, zgubiła ich zbytnia chciwość! Zresztą nie chcieli podjąć się naprawy stodoły, bo nie znają się na tej robocie!

— Twoje szczęście!

— Niekoniecznie! Na wsi jest wielu bezrobotnych cieśli, ale nie każdy chce pracować u Żyda. Otóż i nasza bryczka!

— Do ogrodu nie pójdziemy?

— Po co? Chcesz popatrzyć na gałęzie i liczyć wrony? Zresztą znam ten ogród nie od dzisiaj i możesz być spokojny o swoje pieniądze!

— Orkan żachnął się.

— Nie o to mi chodzi, bo wiesz chyba, że ci ufam! Chciałem tylko...

Chojcza machnął ręką, sadowiąc się na bryczce, i rzekł:

— Wiem! Pozwól jednak, że czynności nasze będą przeze mnie określone. W tej chwili nie mamy tu co robić! Wydzierżawiliśmy, zapłaciliśmy i koniec! Co najwyżej należy ostemplować umowę w izbie skarbowej, ażeby uniknąć kary i zyskać opiekę prawa. To wszystko!

Kiedy znaleźli się za bramą i przez czas pewien jechali zagajnikiem, nagle z tyłu dobiegło ich wołanie:

— Panowie! Hej, panowie!

Chojcza rzucił wzrokiem za siebie i roześmiał się cicho.

— Uważaj, Stefek, będziesz świadkiem odkupu!

— Co to jest?

— Kiedy ktoś chce odkupić od dzierżawcy jego prawa, wtedy nazywa się to odkup albo odstępne! Za nami jadą te żydy, coś ich widział w sieni, we dworze. Starego Abrama znam od dawna. Jest to człowiek, który nie tak łatwo wypuszcza interes z ręki. Będzie heca!

Tymczasem obie bryczki zrównały się.

— Panie Chojcza! — przemówił jeden z Żydów, gładząc długą, przetykaną srebrnemi nitkami, brodę — dzień dobry na pana! Z powodu ciemności w sieni pana nie poznałem i trochę tyż stare oczy szwankują. Ma pan chwyle czasu?

Chojcza rozłożył ręce i przechylił się z bryczki.

— Bardzo żałuję, panie Abram, ale nam się spieszy na pociąg. Może innym razem pogadamy!

— Kiedy indziej może być zapóźno! Czy pana niewiadomo, co to jest interes?

— Sądzę, że wiem!

— I ja tak miszlę! Pan wiele już zrobiłeś interesów w swojem życiu i pan wie, że w interesie trzebno korzystać z chwili!

— Naturalnie!

— Otóż potrzebowaliśmy się spotkać na nasze szczęście i nie możno tego bagatelizować! Słyszałem, że pan wydzierżawił od dziedzica Gawłowa ogród? Czy to prawda?

— Rzetelna prawda!

— Możno wiedzieć za ile?

Chojcza spoważniał nagle i odparł:

— Panie Abram! Jestem pewien, że wie pan to tak doskonale, jak ja! Po co tedy pytać? Powiedz pan lepiej, że chce pan dać odstępne, to będę wiedział, jak panu odpowiedzieć!

Oczy starego Żyda błysnęły gniewnie, lecz usta okrasił dobroduszny uśmiech.

— Ja to zaraz wiedziałem, że z panem to trzebno odrazu przystępować do interesu, — odparł układnym głosem, — może to i lepiej! Niech no pan na chwyle zejdzie z bryczki, to pogadamy!

Chojcza zeskoczył lekko na ziemię i oddalił się nieco z Abramem w stronę zagajnika, ciągnącego się wzdłuż drogi.

Orkan pozostał sam na bryczce, obserwowany pilnie przez drugiego Żyda. barczystego mężczyznę w wieku lat trzydziestu, który uznał, że wypada mu zabawić rozmową wspólnika Chojczy. Zaczął tedy od pogody i niskich cen na zboże, widząc jednak, że Orkan odpowiada mu monosylabami, zmienił nagle temat.

— Pan pierwszy raz w te okolice?

Orkan skinął głową.

— Pierwszy!

— To czemu pan nie trzyma się swoje okolic?

— Jakich okolic?

— Ny, tam gdzie zwykle pan dzierżawi ogrody!

Orkan zmieszał się początkowo, nie wiedząc jak odpowiedzieć. Żyd przyglądał mu się coraz baczniej.

— Ny?

— Różnie bywa! Czasem „tam" jest gorzej, niż tutaj! — odparł powolnym głosem Orkan, odzyskując równowagę.

— Ja też tak miszlałem! — ciągnął dalej młody Żyd, — ale poco odrazu trzebno odbierać biednym żydkom chleb?

— Jaki chleb?

— Ny, a ogród w Gawłowie? My tu zawsze dzierżawili, tylko w tym roku sze spóźnili z powodu braku pieniądzów. Zresztą panu Olińskiemu trzebno było odrazu takie sume, które w dzisiejsze czasy trudno buło wykombynować!

— Bardzo żałuję!

— Dziękuję sze z panem! Ale może mój ojciec pogodzi sie z panem Chojcze i będzie dobrze! Jak pan myszli?

— Nie wiem!

— Pan potrzebuje być wspólnik od pana Chojcze?

— Tak!

— Ile pan włożył do interesu?

Orkana ogarnęła złość. W ciągu paru godzin obcowania z Chojczą nauczył się bowiem powściągliwości w rozmowie o interesach, a Żyd miał go widocznie za tak naiwnego, że spodziewał się łatwą drogą osiągnąć cenne informacje. Więc wyciągnąwszy powoli z kieszeni papierośnicę, zapalił papierosa i, patrząc na Żyda z ironją, rzekł:

— Czy pan zawsze w ten sposób przeprowadza wywiad przed interesem?

— Ny?

— Powiedziałem dość wyraźnie!

— Ja wiem!

— Widzę, że chce pan być dowcipnym!

Żyd przymrużył oczy i pokiwał głową.

— Ja nie wiem, co to jest dowczyp, ale ja wiem, co to jest interes.

— I dlatego pan pyta naiwnie, sądząc, że mu odpowiem?

— Czy pan co potrzebuje na tem stracić, jak pan odpowie?

— Przyszłość pokaże!

— Pokaże, czy nie pokaże, to wszystko jedno. Ja sze pytam, czy pan zawsze nie lubi mówić prawdę i czy taki człowiek to jest kupiec? Ja panu co powiem: pan nie jest do tego interesu Tu trzebno pylnować, moknąć, na deszczu, spać na dworze, bić się z łobuzami, kłócić na targu, a pan ze swojemi delikatnemi rączkami i wogóle przijemnym wiglądem długo nie wytrzyma! Pan będzie chciał, a nie będzie mógł!

Orkan rozbawiony taktyką Żyda, chciał mu właśnie odpowiedzieć, gdy z zagajnika przydrożnego wyszedł Chojcza i energicznym krokiem zbliżając się do bryczki. Obok niego biegł stary Abram, machając gwałtownie rękami i krzycząc:

— To jest rozbój na gładkie drodze! Tego panu nikt nie da! To są wimiszlone historje, panie Chojcza. Pan straci na tym interesie, ja panu powiadam!

— Czy ja stracę, to zobaczymy! Dasz pan tysiąc dolarów, dobrze, nie dasz pan, drugie dobrze! Ale wogóle jak pan chcesz interes ze mną robić, panie Abram, to nie krzycz pan tak głośno, bo mnie uszy bolą!

Żyd ściszył nieco głos i, czepiając się rozpaczliwie kurtki Chojczy, ciągnął dalej:

— Panie Chojcza! Panie Chojcza! Pan weźmie pięć tysiąców w polskiej walucie i ani grosza więcej!

— Co ja wezmę, to moja sprawa!

— Ja panu powiadam! Stary Abram panu powiada! Nie namiszlaj się pan wiency, bo stracisz cały zarobek. Ja mam tu przy sobie wszystkie piniondze, ja mogę panu na te bryczke wypłacić, a pan mnie pokwituje i pojedzie do domu!

— Panie Abram! Nie ciągnij mnie pan za guzik, bo urwiesz!

To mówiąc, Chojcza wskoczył na bryczkę i tknął w plecy furmana:

— Jedź!

Konie ruszyły naprzód, a z tyłu bryczki zabrzmiał głos starego Żyda:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Banda nieuchwytnych zbrodniarzy

była przez pół roku postrachem Szwecji

Bandyci zorganizowani byli w konspiracyjne „Bractwo Magicznego Kompasu“

Z niezwykłem napięciem śledzi opinja publiczna w całej Szwecji szczegóły sensacyjnego procesu przeciwko szajce morderców. Proces ten toczy się przed trybunałem w Vesteraas.

Od przeszło pół roku grasowała w Szwecji banda nieuchwytnych zbrodniarzy, która była

postrachem nietylko ludności, ale i władz bezpieczeństwa.

Ofiarą padł między innymi pewien listonosz, którego bandyci zamordowali, oddając doń z ukrycia przeszło 45 strzałów rewolwerowych.

Znalezione przez policję ciało listonosza podziurawione było jak sito. W ręce zbrodniarzy dostała się torba listonosza, zawierająca znaczną sumę pieniędzy.

Zaledwie tydzień upłynął od tej zbrodni, gdy zamordowano w Szwecji pewnego pastora i jego żonę, w których domu zrabowano ponad 20 tysięcy koron.

Policja była jeszcze zajęta śledztwem w tej sprawie, gdy opinję publiczną zaalarmowała wiadomość o nowym występie nieuchwytnych przestępców. Zastrzelili oni jakiegoś szofera i zrabowali mu całodzienny zarobek.

Największe oburzenie wywołała jednak ostatnia zbrodnia tajemniczych przestępców. Na jednej z najludniejszych ulic w Sztokholmie

dokonano w biały dzień śmiałego napadu na mieszkanie samotnej 70-letniej staruszki,

która była znana ze swego skąpstwa, a jednocześnie uchodziła za kobietę bogatą.

Staruszkę uśmiercono jakimś nieznanym gazem, obrabowano doszczętnie mieszkanie, a następnie podpalono pościel.

Wdrożone przez władze dochodzenia ustaliły, że w ciągu pół roku groźna banda zdołała popełnić kilkadziesiąt mordów. Gdy policji udało się wreszcie wykryć i ująć szajkę, ujawniono niezwykle sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że

członkowie bandy stanowili ściśle zakonspirowaną organizację, noszącą nazwę „Bractwa Magicznego Kompasu“.

Każdy z „braci“ musiał składać wobec „Wielkiego Mistrza“ uroczystą przysięgę bezgranicznego posłuszeństwa, a najmniejsze wykroczenie przeciwko dyscyplinie karane było śmiercią.

„Wielkim mistrzem“, a zarazem hersztem szajki był niejaki Thorneman, obdarzony zdumiewającemi zdolnościami hypnotyzerskiemi.

Gdy w czasie śledztwa jeden z oskarżonych zaczął się załamywać i zachodziła obawa, że wyda wszystkie tajemnice bandy, Thorneman przesłał mu „gryps“ polecający, by popełnił samobójstwo.

Bandyta spełnił rozkaz i w nocy powiesił się na kracie więziennej.

Thorneman planował obrabowanie głównego urzędu pocztowego w Sztokholmie i wysadzenie go w powietrze. Plan ten wraz z rysunkiem sytuacyjnym znaleziono w notatkach przestępcy. Rzeczoznawcy policyjni orzekli, że miał on wszelkie szanse powodzenia.

Obrońca Thornemana wystąpił z tezą, że klient jego jest anormalny psychicznie i postawił wniosek o oddanie go pod obserwację psychjatrów.

Sąd wniosek ten odrzucił.

Bambrzy poznańscy i ich frankońska ojczyzna

Dziwna jest historja bambrów, t. j. owych osadników niemieckich, którzy w pierwszej połowie osiemnastego wieku osiedli pod Poznaniem. Za czasów dawnej Rzeczypospolitej byli Niemcami, pod jarzmem pruskiem zaś spolszczyli się najzupełniej. Wspomnieniem ich frankońskiej ojczyzny są piękne stroje bamberek, które podziwiamy w czasie procesyj w okresie Bożego Ciała. Zajmujący feljeton o bambrach i o ich dawnej ojczyźnie — przynosi ostatni (37) numer „Jlustracji Polskiej“. W tym samym numerze artykuły: „Dzieci, którym nie świeci słońce“, „Śladami złotoustego kaznodziei“ i t. d. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieściowy, nowela, mody, strona młodzieży, humor, stały konkurs fotograficzny, kącik filatelistyczny, rozrywki umysłowe i t. d.



nad MELAREM

napisał: St. Sojecki — ilustr. Wit. Gawęcki

Mimo, że Sztokholm przywitał nas pogodą i słońcem, poczuliśmy się w nim nieswojo — jakbyśmy się nagle znaleźli w odludnej, głuchej, zapadłej mieścinie. Cicho tu, spokojnie — jakby przylepione do przybrzeżnych skał miasto, zaraziło się powagą od głębokiego jeziora Melar.

Ulice Sztokholmu prawie puste. Niema tam (w przeciwieństwie do naszych miast) zwyczaju, by spacerować bez celu. Z domu wychodzi ten, kto ma do załatwienia jakiś interes. Promenady niemodne. Stąd też wydaje się, że z ogromnym przepychem urządzone wystawy sklepowe — przeznaczone są tylko dla cudzoziemców. Oczvwiście turysta nie może od tych wystaw oderwać oczu. Taka np. ulica Królewska (Kungsgatan) — to istna rewja mód.

Osobiście starałem się jak najprędzej ochłonąć z wrażenia, ażeby zacząć obserwację sklepów z innego punktu widzenia, mianowicie cen. W zależności od rodzaju towaru — ceny, w porównaniu z naszemi, są niższe i wyższe. Bielizna, meble, materjały ubranione, porcelana, szkło — droższe; skóry i buty — tańsze. Ceny żywności utrzymują się na poziomie cen polskich. Niemniej powyższe porównanie nie jest ścisłe, o ile weźmiemy pod uwagę zarobki. Najłatwiej zorjentować się, zestawiając pensje urzędnicze. Otóż urzędnik, otrzymujący u nas zł 200, w Szwecji bierze 400 — 500 koron. Ceny więc (w praktyce) maleją dwu i trzykrotnie (1 korona — 1,40 zł).

W Szwecji znać dobrobyt. Na ulicach nie widać zupełnie żebraków, a już absolutnie nie spotka się żebrzących dzieci. To, co w dużych, polskich miastach stało się plagą — tam jest nieznane. Myślę, że prócz dobrobytu, taki stan rzeczy wytworzyła przedewszystkiem na wysokim poziomie będąca oświata. Nie należy zapominać, że Szwecja jest krajem bez analfabetów.

O stanie kultury można wyrobić sobie pojęcie po zwiedzeniu kilku najważniejszych objektów. Bibljoteki, Domu Miejskiego (Stadhuset), Ratusza, Teatrów i t. d., z którego najbardziej społeczne znaczenie mają właśnie Bibljoteka i Dom Miejski (na rycinach). W tym ostatnim odbywają się koncerty reprezentacyjnej orkiestry, naukowe odczyty, zebrania, w których biorą udział wszyscy mieszkańcy Sztokholmu — bez względu na przynależność do niższej czy wyższej grupy społecznej. Może właśnie dlatego życie społeczne w tej północnej stolicy jest tak bardzo rozwinięte.



O ile wszakże Bibljoteka i Dom Miejski — ze względu na swoje cele, budzą duży entuzjazm, o tyle teatrami w Sztokholmie nie byłem zachwycony.

W operze królewskiej tak artyści, jak balety, chóry i orkiestra stoją pod każdym względem niżej od zespołu nawet poznańskiego — nie mówiąc już o naszych scenach stołecznych. Na-Natomiast wyższy poziom wykazuje w teatrach publiczność. Myślę o zachowaniu się podczas przedstawień.

Z budowli Sztokholmu — potężne wrażenie zostawia na widzu zamek królewski, do którego wstęp, za drobną opłatą — umożliwia się turystom w godzinach przedpołudniowych.

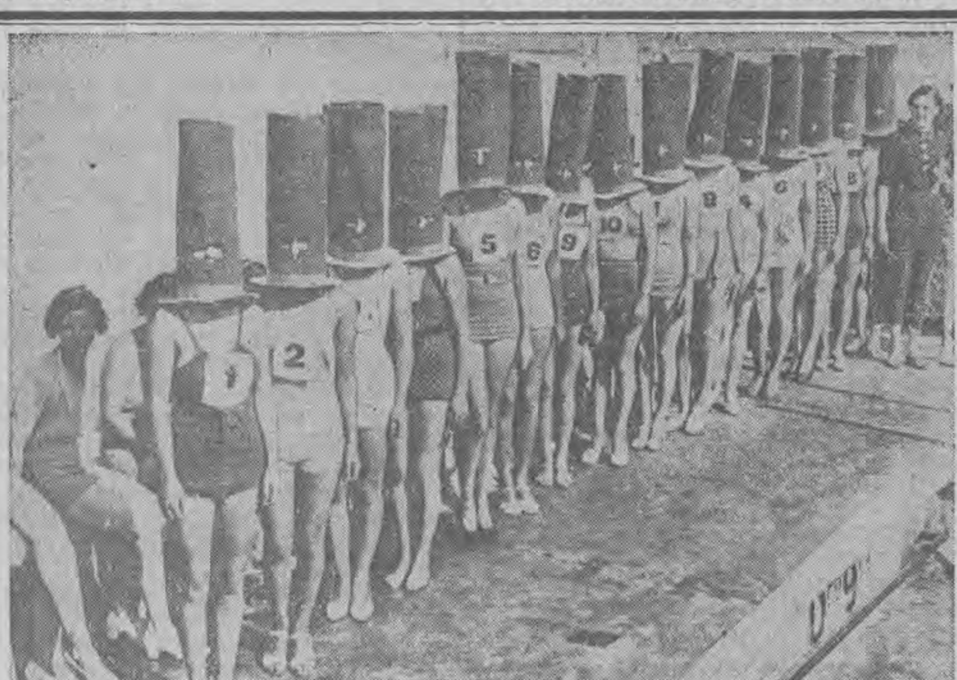
Rozczarowanie budzi gabinet króla Gustawa. Bowiem niczem nie różni się od pokoju, powiedzmv, naczelnika wydziału w ministerstwie. Skromne, proste meble — bez żadnych ornamentacyj. Jak słyszałem, gabinet króla jest przeważnie pusty, gdyż obecny władca Szwecji ogromnie lubi sporty. Częściej chwyta za rakietę na korcie tenisowym, niż pióro ze swego biurka. Dlatego też olbrzymi (180 cm) żołnierz gwardji królewskiej stoi przed drzwia-



mi gabinetu raczej dla tradycji, niż ze względu na bezpieczeństwo koronowanej głowy.

Względy bezpieczeństwa zdają się w Szwecji wogóle nie istnieć. Nie spotkałem policjanta nawet na skrzyżowaniach najruchliwszych ulic. W czasie trzydniowej wędrówki widziałem jednego zaledwie stróża bezpieczeństwa, który z wygodnej budki regulował ruch w pobliżu zamku królewskiego. Poza tem pojazdy pilnują się same i, mimo, że w Sztokholmie istnieje zakaz głośnego sygnalizowania — niema wypadków. W ciągu owych trzech dni nie widziałem też żadnej karetki pogotowia ratunkowego.

Natomast można spotkać w Szwecji emigrantów z Polski. Kiedy stałem przed szeregiem skrzynek pocztowych, zastanawiając się, do której rzucić pocztówki, podchodzi do mnie jakaś postać i zagaduje w języku polskim: Pan nie wie do której? — O, tu! — W dalszym ciągu rozmowy człowiek ten pyta: Czy pan przypadkiem z Radomia? — bo ja mam tam krewnych. Nazywam się Samuel Ring. Mam tu niedaleko zakład konfekcyjny. Jeśliby szanowny pan ... — Dziękuję — odrzekłem — nie potrzeba mi nic — a w myśli dodałem: Nie kupuję u Żydów, pochodzących z R a d o m i a!



To nie są członkinie jakiegoś tajemniczego klubu, lecz dziewczęta, biorące udział w konkursie najpiękniejszych kształtów, który odbył się w jednem z kąpielisk kalifornijskich.

Jak podróżuje po Europie maharadża Misoru

Bawiący w podróży po Europie maharadża Misoru, po przybyciu do Berlina zamieszkał w największym hotelu Adlon.

Dyrekcja hotelu miała dużo kłopotów z przygotowaniem apartamentów dla tego bogacza indyjskiego, którego majątek szacowany jest na 8 miljardów franków szwajcarskich. Maharadża zamieszkał wraz ze świtą w 40 pokojach. Wszystkie meble, czy też urządzenia, które były skórą pokryte, czy też zrobione ze skóry, musiały być usunięte, ponieważ rytuał religijny, który wyznaje maharadża, zabrania dotykania, czy też używania czegokolwiek, co przypomina, względnie ma coś wspólnego ze zwierzętami. Duża sala, w której odbywają się zwykle różne posiedzenia finansistów, czy też uczonych, została zamieniona na świątynię, w której trzy razy dziennie książę bierze udział w nabożeństwach.

Inny olbrzymi salon został zamieniony na kuchnię, w której władze objęli trzej kucharze-hindusi, gotując ściśle według przepisów religijnych potrawy wegetarjańskie. Spożycie bowiem jaj, mięsa, ryb, drobiu itp. jest wzbronione. Woda, używana do gotowania, pochodzi ze świętej rzeki Gangesu i przez cały przeciąg podróży jest wożoną w specjalnych zbiornikach.

Jaka matka, taka córka

W półtora roku po ślubie pokłócili się tak, że ona uważała za stosowne rzucić ostatni atut:

— Dziś jeszcze cię pożegnam i wyjadę do mamy.

— Za późno, — odparł on, — bo wczoraj właśnie twoja mama opuściła twego ojca i wyjechała do twojej babci.